Nr. 28. — We Lwowie 7. lipca 1905.

„ROLNIKA“

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

BURMEISTER i WAIN TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN i OKRĘTÓW

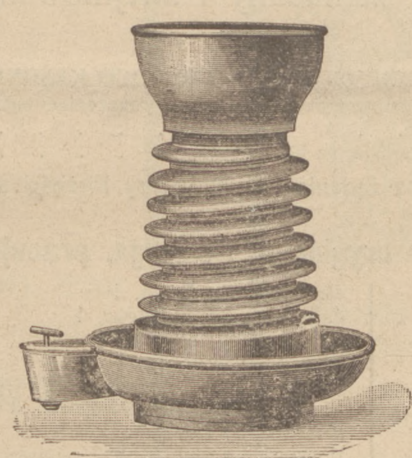
BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE Galicyjskiego Tow. Mleczarskiego, Kraków, ul. Basztowa l. 19.

Chłodnik niezbędny, aby w gorącej porze roku módz dostarczać słodkie mleko.

Płaskie chłodniki rurowe do mleka, o sprawności 200—1000 litrów w godzinie.

Okrągłe cylindrowe chłodniki, o sprawności 100—1800 litrów w godzinie.

Małe chłodniki, o sprawności 25—50 litrów w godzinie, jako wyrób krajowy poleca.



PERFECT.

Koniczne chłodniki „Perfect“, o sprawności 80—1200 litrów w godzinie, są najlepsze, gdyż:

1) cała powierzchnia chłodząca jest z jednego kawałka, tak, że woda do mleka nie może przeciekać;

2) są rozbieralne, tak, że rury wodne łatwo mogą być oczyszczone, bez rozlutowania.

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 19—52

OBWIESZCZENIE.

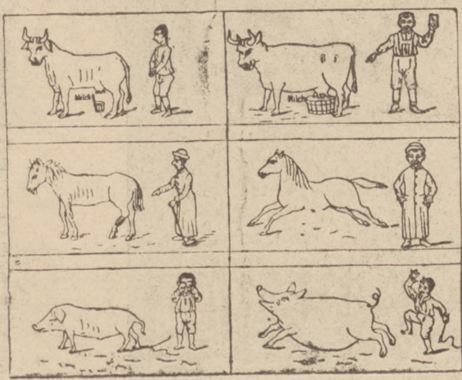
Ważne dla gospodarzy, właścicieli dóbr i hodowców, chcących bydło swe uchronić przed pewną zgubą i zarazą, która obecnie w postaci choroby kości grasuje, a na którą wiele bydła ginie.

Okólniki c. k. Namiestnictwa piszą, iż powodem tej zarazy jest zeszłoroczna posucha, która spowodowała brak soli pożywnych w paszy. By temu zapobiedz, a **zapobiedz można w początkach choroby,** zadaje się bydłu 3 razy dziennie do pokarmu 2—3 łyżki na sztukę:

krowom „Vaccin“

koniom „Equin“

nierogaciźnie „Suilin“



15 puszek kosztuje 9 koron franco,

5 kilogramów w worku, bez puszek, 4 korony,

50 kilogramów w worku, koleją, 25 koron,

100 kilogramów w worku, koleją, 35 koron.

Są to jedynie skuteczne preparaty przeciw tej słabości, zestawione i wypróbowane przez pierwszych weterynarzy, a wytworzone w pierwszej austryackiej Fabryce dla środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła

264 3—24

nadw. arcyks. dostawcy

MR. TADEUSZA PARASKOWICZA W GUTENSTEIN POD WIEDNIEM.

Środki te sa w użyciu w cesarskich stadninach i stajniach arcyksiążęcych i w pierwszych wzorowych gospodarstwach z nadzwyczajnym i pewnym skutkiem.

Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, ale tylko pod nazwiskiem *„Vaccin“, „Equin“, „Suilin“ Paraskowicza.* — Zresztą należy zamawiać pod powyżej podanym adresem. — Zamówienia uskuteczn'a się odwrotną pocztą.

Tysiące podziękowań i świadectw od pierwszych fachowców. — Pierwsze nagrody z Paryża, Londynu, Pragi, Nicei, Berlina, Ostendy, i t. d. Paryż juror.

Znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne

OSBORNE

Brony sprężynowe o 7, 9, 15 i 17 zębach.
Brony talerzowe o 8 i 12 talerzach.
Kosiarki i Żniwiarki „COLUMBIA“.

ADRIANCE

Kosiarki i Żniwiarki.
Wiązałki z elewatorem i bez elewatora.
Grabiarki.

MÉLOTTE 2.6 6—10

Centryfugi mleczarskie belgijskie.

Ma na składzie i sprzedaje najtaniej

jako wyłączne zastępstwo

ZWIĄZEK HANDLOWY Kółek Rolniczych

KRAKÓW, Pijarska 4. — LWÓW, Kopernika 2.

Także wszystkie inne maszyny i narzędzia z najpierwszych fabryk.

☞ **Katalogi, cenniki, prospekty — darmo i opłatnie.**

W domu i w podróży niezbędnymi środkami są

Aptekarskie 146 16—52

BALSAMY A. THIERRY'EGO

wszędzie znane i wszędzie uznane.



Najskuteczniejsze przy złem trawieniu i towarzyszących mu przypadłościach, jak: wymioty, zgaga, zatwardzenie, tworzenie się kwasu, uczucie pełności, kurcze żołądka, brak apetytu, **influenca**, katar, zapalenia, osłabienia, i t. p.

Działa k o j ą c o na kurcze i boleści, uspokaja kaszel, rozpuszcza śluz, przeczyszcza, i t. d.

Najmniejsza wysyłka pocztowa 12 małych lub 6 większych flakonów 5 koron. 60 małych lub 30 dużych flakonów 15 kor.

Proszę uważać na jedynie prawdziwą zieloną markę ochronną z zakonnicą „ICH DIEN“.

Aptekarska A. Thierry'ego **Maść Centyfoliowa**

uśmierzająca bole, miękcząca, uzdrawiająca. Najmniejsza wysełka pocztowa 2 słoiki 3 korony 60 groszy, na miejscu słoik 1 korona 20 groszy.

Najzupełniejsze przekonanie, że Balsam i Maść Centyfoliowa są środkami nie do zastąpienia.

Nabyć można po przeczytaniu broszury, pełnej pism dziękczynnych i uznań. Dołącza się ją gratis do zamówień, albo na żądanie przysyła osobno.

Adresować proszę: *Apotheker A. Thierry in Prcgrawa bei Rohitsch-Sauerbrunn.*

Fałszerzy, sprzedających rzekomo moje autentyczne preparaty, proszę mi wymienić, celem ukarania sądowego.

Nr. 28. Lwów dnia 7. lipca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TRESC:

APATYA.

Obawiamy się bardzo czy głos nasz nie będzie „głosem na puszczy wołającego“ — tak często już bowiem odzywano się do społeczeństwa naszego ze stron bardzo poważnych i poważanych z przestrogą i ostrzeżeniem, a jednak napróżno,—że ogarnia zwątpienie czy jest wogóle coś co w tym kierunku zd ła przynajmniej chwilowy odruch obudzić,

Świeże jednak fakta nie pozwalają nam milczeć.

Z obowiązku naszego musimy fakta te napiętnować i wołać o upamiętanie.

Gdy tylko coś złego stanie się w kraju czy dla kraju, zwłaszcza gdy cokolwiek dotknie niekorzystnie interesy ziemian naszych — w tej chwili podnosi się krzyk ogromny i sypią się zarzuty przeciwko tym, którzy interesa kraju zastępują. I nikt prawie nie liczy się wówczas z słowami, nikt prawie nie chce w takiej chwili rozważyć czy ci, którzy najczęściej bezinteresownie, a prawie zawsze z poświęceniem własnych interesów objęli służbę krajową mogli złemu przeszkodzić.

Stało się źle — więc winny być musi!

A któż jest tym winnym? — Oczywiście ten, który podjął się naszych interesów bronić. Mniejsza o to, że może niechętnie, często uproszony, nieledwie przymuszony! O to nie pyta nikt — tak jak nikt nie pyta o to, czy sam nie jest winien.

A czyż on sam, ten dotknięty, poszkodowany może być winnym?! Wszak on wybrał swego zastępcę — zaszczycił go swem zaufaniem — a więc zrobił wszystko, co do niego należało!

Sądzimy, że właśnie przedewszystkiem i najczęściej są winni owi wyborcy, a nie ci wybrani.

Wybraniec może zdziałać wiele tylko wtedy, gdy czuje za sobą siłę — gdy wie, że opiera się o żywotną i poważną liczbę przez siebie reprezentowanych. To uczucie potrzebne mu koniecznie moralnie dla niego samego. Ale jeszcze więcej potrzeba mu tej podpory, tej armii, która na jego skinienie gotowa do boju wyruszyć wobec trzecich, zwłaszcza wobec nieprzychylnych, często wrogich. Potrzeba mu przedewszystkiem tej siły nie uśpionej, lecz ruchliwej i żywotnej — wobec rządu zawsze.

U nas niestety nie mogą reprezentanci interesów rolniczych prawie nigdy liczyć na objaw siły i żywotności w szerokich kołach ziemiaństwa — chyba tam, gdzie chodzi o krytykę!

Oto najbliższy i najświeższy przykład tej apatyi, tego braku solidarności u ogółu.

Produkcya chmielu zajmuje w Galicyi wschodniej bardzo poważne miejsce.

Wynosi ona co do przestrzeni $1/9$, co do zbioru $1/12$ całej produkcyi austryackiej. W roku ubiegłym wartość tej produkcyi wynosiła około 15 milionów koron. Produkcyi tej, zdaniem Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, grozi poważne niebezpieczeństwo na wypadek wejścia w życie ustawy o oznaczeniu proweniencyi chmielu. Czy tak jest rzeczywiście — przesądzać nie chcemy, bo zre-

sztą, gdyby nawet tak nie było, okoliczność ta w niczem nie usprawiedliwiałaby zachowania się producentów. Komitet sprasza ankietę, któraby zajęła stanowisko wobec projektu rządu i chmielarzy czeskich; — imiennie wysyła zaproszenia do wszystkich większych i wybitniejszych producentów w kraju i do kupców. Ci ostatni zjawiają się w liczbie imponującej; — pierwsi, widocznie wychodząc z zasady, że *tres faciunt collegium* w liczbie 3, wyraźnie trzech. Z większych producentów nie przybył ani jeden. Więc o ustawie, która w każdym razie wywrzeć musi niepośledni wpływ na produkcyę chmielu wydają opinię — handlarze zamiast producentów, a więc ci, których interes może być nieraz wręcz przeciwnym, niż interes rolników.

Jakież stanowisko potem wytwarza się dla prezydyum Komitetu w jego akcyi? jakąż pozycyę mają potem nasi zastępcy w państwowej Radzie rolniczej? gdy w ankiecie obradującej nad sprawą pierwszorzędnej wagi nie zabrali głosu ci, których ona w pierwszej linii dotyczy.

Głos tych wybrańców, zabiegi tych zastępców ziemiaństwa przebrzmią bez echa i wpływu wobec życzeń rządu i natarczywości Czechów — bo i rząd i Czesi doskonale wiedzieć będą, że za polskimi reprezentantami nikt nie stoi z powodu apatyi!

Ale potem, kiedyś, gdy złe się stanie, usłyszy Komitet znowu starą znaną piosnkę, że nie potrafił skutecznie bronić interesów ziemian — a nikt nie uderzy się w piersi i nie powie, że winny wyłącznie: brak solidarności i żywotności — jednem słowem straszna apatya ogółu!

Dr. J. P.

W sprawie reformy ustawy lasowej.

Po półwiekowem wegetowaniu patentu lasowego z dnia 3 grudnia 1852 r., który Austrya szablonowo, jak wiele innych ustaw, ongi narzucała Galicyi, nie troszcząc się wcale o to, czy one są dla nas odpowiednie i jak są wykonywane; po długich sporach o kompetencyę Sejmu do stanowienia o lasach, które przecież do zakresu kultury krajowej należą, przyszedł nareszcie w r. 1901 na stół sejmowy projekt zmiany przestarzałych i nieszanowanych przepisów lasowych i przystosowania ich do potrzeb naszego kraju w gospodarstwie lasowem — do nowych pojęć w dziedzinie ekonomii społecznej i polityki agrarno-leśnej, które oczywiście przez lat 50 miały czas zmienić się radykalnie.

Późno, co prawda, pomyślano o reformie, gdy lasy prywatne stopniały, a gminne spustoszone, przedstawiają obraz krańcowego zaniedbania — gdy zostały tylko lasy biskupie i tak zwane „domeny", a właściwie ich resztka, z którą austryacka gospodarka nie zdążyła się jeszcze za-

OSIOŁ Z POITOU.

„Hony soit qui mal y pense" nie mamy bowiem zamiaru, jakby to może z tytułu można było sądzić — mówić o jakiejś mało inteligentnej osobistości, zamieszkującej tę okolicę Francyi. Nic! — zbyt wiele mielibyśmy trudu, chcąc szczegółowo studyować historyę tych wszystkich, którym należałyby się uszy zdobiące niegdyś króla Midasa i którzy w szkole siadają w ławce, nie będącej pierwszą, a noszącej jakąś brzydką podobno mało zaszczytną nazwę. — Naszym zamiarem jest tout simplement mówić o pewnej odmianie osła, tego czworonożnego, o którym dr. Nowicki powiada w swej zoologii, że z wielkiem upodobaniem jada osty i że niesłusznie uważanym jest za stworzenie krnąbrne i uparte. A tout seigneur, tout honneur, chcąc oddać sprawiedliwość temu pokrzywdzonemu zwierzęciu, mówić będziemy o jego przymiotach, a zwłaszcza o pewnej odmianie zamieszkującej zachodnią Francyę, zwanej osłem z Poitou. Jak są poszukiwane, dowodzi już to, że taki męzki okaz osła używany do rozpłodu płaci się 3000—6000, a nawet 10.000 fr. Cena dochodzi tej wysokości z powodu, że ten gatunek osłów bardzo dużych i silnych, mało jest rozpowszechniony; samce używane przeważnie do pokrywania mulic, niewiele już pokrywają oślic, a ponieważ brzemienność u tych ostatnich trwa rok, rodzą więc dopiero w jesieni, to jest w czasie najmniej odpowiednim do wychowu młodych zwierzątek. Dodać należy, że w tej okolicy przyjętą jest zasada, że oślice przeznaczone na matki powinny być bardzo chude, gdyż takie rodzą częściej męzkie potomstwo, co jednak jest rzeczą zupełnie nieprawdziwą, gdyż liczba nowo-narodzonych stworzeń tego gatunku jest pod względem płci prawie jednakową.

Nieszczęściem nawet ta mała ilość corocznie urodzonych osiołków zmniejsza się później, zwłaszcza z powodu przesadzonej troskliwości o ich zdrowie. Wiele z nich ginie na choroby żołądka i pęcherza, z powodu, że miejscowa ludność uważa siarę za truciznę i małym osiołkom spożyć jej nie daje. W dalszym ciągu giną z powodu niestrawności, gdyż znów ich właściciele uważając mleko za pożywienie niedostateczne, dodają im dużo intenzywnej paszy, przez co psują im żołądek i o śmierć przyprawiają.

Z tych wszystkich powodów mała tylko ilość ośląt dochodzi tego wielku, kiedy się je odłącza, t. j. 9—10 miesięcy — ztąd tem większą jest wartość tych, które się wychowały. Najwięcej cenione są takie, które mają korpus długi i silnie rozwinięty, kształty przysadkowate, członki potężne, stawy silne, szyję grubą, piersi, krzyże i grzbiet szerokie, a sierść gęstą i długą. Wzrost osła z Poitou waha się między 1 m. 40 a 1 m. 50, a maść ich bywa ciemno-gniada lub kara, nos, spód brzucha i wewnętrzna strona ud są jaśniejsze. Głowę mają niezgrabną, uszy duże i silnie obrośnięte; w przeciwieństwie do tego ogon jest rzadkim włosem pokryty.

Miejscowi znawcy cenią szczególnie te okazy, które pokryte są kędzierzawą wełną, jak również te, których sierść spływa aż do ziemi w kształcie łachmanów. Osioł reproduktor przedstawiony na rysunku posiada żądaną ozdobę w wysokim stopniu, a komisya mająca przyznawać nagrody w Wandei znalazła ten okaz „przepysznym w swej brzydocie".

Mimo że do tego rodzaju piękności tak wielką przywiązuje się wagę, pozostaje ona w sprzeczności do najbardziej elementarnych zasad hygieny i liczne przedstawia niedogodności. Jest przedewszystkiem źródłem rozmaitych chorób skórnych, szczególniej pojawiających się na nogach. Zupełnie niesłusznie zatem osły reproduk-

łatwić, ale w każdym razie „lepiej późno, niż nigdy“, jak mówią Francuzi, gdyż chociaż wielu patrzy na las tylko jak na źródło dochodu, z którego czerpać można aż do dna, uspokajając się tem, „że nie było nas, był las“ ...i po nas go nie zabraknie, to jednak dla ludu są one czemś więcej jeszcze: „lud tak samo potrzebuje lasu, jak człowiek niekiedy wina“ — powiedział jeden z głośnych pisarzy na polu społecznem, a w zdaniu tem kryje się głęboka znajomość psychologii ludowej.

Projekt wzmiankowanej reformy przyszedł w r. z. pod opinię Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, który nie bardzo zapalił się do niego, zauważywszy słusznie, „że punkt ciężkości reformy nie leży w zmianie merytorycznych przepisów ustawy lasowej“, a dodaćby można — nie w paragrafach mniej lub więcej misternie skonstruowanych, jak raczej leży w tem, czy będziemy mieli fundusze dostateczne i organy zdolne uchronić lasy od zupełnego wyczerpania i podnieść ich wydajność przez kulturę intesywniejszą od tej, jaka dziś jest praktykowaną. A ponieważ pod obu temi względami stoimy obecnie wobec wielkiej niewiadomej i pewno długo jeszcze stać będziemy wobec panującego w Wiedniu rozstroju, przeto logicznie rozumując zdawałoby się, że nasze debatowanie nad owym projektem jest przedwczesne, że wprzód należałoby przeprowadzić z rządem rokowania o pieniądze, a dopiero wtedy pisać ustawę dostosowaną do środków, bo „tak krawiec kraje, jak mu materyi staje“.

Mimo takiej premisy przyszło do dyskusyi w Komitecie nad projektem pierwotnym i wniesionemi później poprawkami i wtedy zarysowała się zasadnicza różnica w poglądach pomiędzy większością, a jednym z członków Komitetu posłem Paygertem, który odmienne zdanie sformułował w swem *votum separatum.* Gdy do tego doszło, to nie pozostaje jak płynąć z prądem, chociażby reforma w tej formie, jak została zaprojektowana, do portu dopłynąć nie miała.

Komitet, jak już wspomniałem, nie zapalił się do niej, uważając projekt wygotowany za niedojrzały jeszcze do przyjęcia.

Poszedł dalej nawet, bo rozebrawszy poszczególne paragrafy ustawy w redakcyi pierwotnej i z wniesionemi później poprawkami, uznał, „że oba te projekty należy przetopić w przedłożenie nowe, takie, któreby co do *meritum* postanowień bardziej odpowiadało wymogom czasu, a co do formy wystrzegało się zbytniej przewlekłości, oraz stylistycznych omyłek i drobnych usterek, „jakich w jednym i drugim projekcie przy dokładnem traktowaniu paragrafów dużo jeszcze napotkaćby można“.

Chociażby zarzucić tu można zbyt ogólnikowe motywy, to wystarczy do uzasadnienia negatywnej opinii Komitetu, jeden zasadniczy motyw ten, „że nowa ustawa stwarza dwie władze, których kompetencye, choć w teoryi ograniczone, w praktyce jednak mogą wzajemnie się krzyżować i gmatwać“. Jeżeli do tego dodamy zbytnią mnogość nomenklatur w podziale lasów (§ 1) na: „wolne— podległe przymusowi lasowemu, — strzeżone — wyłączone — i lasy, co do których obowiązują osobne ustawy“ i nieuniknioną z tego po-

---

tory nigdy nie bywają czyszczone i nie mają sposobności zawarcia bliższych stosunków z szczotką i zgrzebłem. Należy jednak dodać, że zauważyliśmy już pod tym względem pewny postęp i że obecnie osły podobne do wizerunku, osły w łachmanach, jak brzmi nawet miejscowa nazwa, należą do coraz rzadszych okazów. Zresztą od r. 1878 osły z Poitou pod tym tylko warunkiem bywały przyjmowane na wystawy powszechne, jeżeli zostały poprzednio pozbawione swego, bynajmniej niezłotego, runa. Ale warunki utrzymywania tych zwierząt dalekimi są jeszcze od doskonałości i wiele ulepszeń na tem polu dałoby się uskutecznić. Płodność ich naprzykład stałaby się większą, gdyby reproduktorów nie używano codziennie i gdyby zamiast trzymania ich w ciasnych i ciemnych klatkach, wypuszczano je w pogodę na powietrze, gdzie w miejscach ogrodzonych mogłyby ruchu używać. Należałoby lepiej żywić matki w czasie brzemienności i po urodzeniu oślęcia, a także temu ostatniemu oprócz naturalnego pokarmu, żadnych innych sztucznych nie dodawać.



Jednak to wszystko pozostanie zapewne na długo jeszcze pobożnem życzeniem. Zdaje się, że gatunek osła, o którym mówimy, przeznaczonym jest, aby był jeszcze niewiadomo dokąd stworzeniem, o którem P. N. Ayrand pisał przed trzydziestu laty: „Jest to zwierzę zupełnie odmienne, nie mające żadnych cech wspólnych z innemi zwierzętami domowemi — ani pod względem budowy, ani obyczajów, ani też sposobu utrzymania“.

L. K...n.

wodu gmatwaninę w pojęciach, to rezerwa, jaką zajął Komitet w tej sprawie, jest aż nadto usprawiedliwioną, — a w ten sposób widoki przejścia nowej ustawy przez Sejm i ostatecznego jej zatwierdzenia, stają się odległemi.

Takie odroczenie jednak nie wpłynęło i wpłynąć nie może na zmianę zasadniczych poglądów posła Paygerta, z którymi w każdym razie liczyć się trzeba, jeżeli tylko reforma ustawy lasowej przyjść ma do skutku. Zanim jednak o nich pomówimy, niech mi wolno będzie zrobić małą dysgresyę ku Szwajcaryi, której ustawę leśną z dn. 11 października 1902 r. ze względu na jej krótkość i przejrzystość uznano w Komitecie za wzorową i jako model zalecono przy opracowaniu dla nas ustawy.

Nie czytałem jej, ale znam Szwajcaryę i na podstawie tej znajomości pozwolę sobie zauważyć, że troska Szwajcarów na punkcie kultury lasów sięga dawniejszej epoki, niż ostatnia ustawa z r. 1902. Zaniepokojeni postępującem ciągle zmniejszaniem się obszarów leśnych, powodziami wzbierających tak samo, jak u nas, rzek i potoków górskich — osypywaniem się gór i lawinami śnieżnemi, zatroszczyli się oni już w r. 1861 o stan lasów w wysokich górach przedewszystkiem.

Ich produkcya obliczana na 2.750.000 m.^{3} rocznie nie wystarcza na potrzeby kraju; do tego część jej wychodzi za granicę, a natomiast przychodzi ztamtąd głównie z Austryi i Niemiec, drzewo rznięte, belki gotowe, a nawet opałowe drzewo wszystkiego razem około 500.000 m^3. rocznie.

Import przewyższa eksport na 10 milionów franków. Rosnacy tedy deficyt w drzewie w połączeniu z klęskami powodzi, z których ostatnia w jednym kantonie Tessyńskim w r. 1876 przyniosła szkody na trzy miliony frank. skłoniły rząd po długiem zastanawianiu się, do wydania w tymże roku 1876 pierwszego prawa, które na początek zastosowano do lasów w górach wysokich, a w r. 1902 rozciągnięto je na wszystkie lasy w kraju. Taki był początek, uwieńczony pomyślnym skutkiem, gdyż w międzyczasie nie zasypiały sprawy i Rady kantonalne, już to wydając w zakresie swojej kompetencyi autonomicznej od siebie regulaminy leśne, już poddając rewizyi prawa istniejące. W ten sposób w przeciągu lat trzydziestu kultura lasów musiała się podnieść. Gdyby nie ta przezorność i zgodna działalność rządu, Rad kantonalnych i samych wreszcie gmin, to deficyt w drzewie przybrałby był daleko większe rozmiary, pod naciskiem bowiem potrzeb bezpośrednich i cen wysokich, które zwykle idą za tamtemi, ogołocenie kraju z lasów postępowałoby coraz dalej, grożąc Szwajcaryi wyczerpaniem i coraz większą od zagranicy zależnością w drzewie.

Temu wszystkiemu zapobiegły porządki zaprowadzone od roku 1876, ale na tem Szwajcarowie nie poprzestają. Ich dążeniem jest zwiększyć produkcyę w drzewie o te pół miliona m.^{3}, które dziś pociąga się z zagranicy.

Ponieważ wydajność z *ha* obliczają tam przeciętnie na $3^1/_4$ m.^{3}, to teoretycznie biorąc byłaby do tego najprostsza droga przez zwiększenie obszarów leśnych na 150.000 *ha*, któreby braki pokrywały, a ziemi do tego nie brak i szczególnie w górzystych rejonach tysiące hektarów niekwalifikuje się pod żadną inną uprawę. Ale jest i drugi na to środek zaradczy, t. j. zwiększenie wydajności drzewa z *ha* przez intensywniejszą kulturę leśną. Gdyby wszystkie lasy w Szwajcaryi obejmujące obszaru 854.467 *ha* poddane zostały takiej kulturze i w ten sposób podniesiono średnią wydajność dzisiejszą z 3·25 m.^{3}, to owe brakujące pół miliona metrów byłyby pokryte w kraju bez sprowadzania drzewa z za granicy, a że to jest możliwem, dowodzi tego fakt, iż w wielu lasach tamtejszych wydajność przewyższa już teraz 3·80 m.^{3} z *ha*.

Do najwyżej w kulturze stojących należą w przeciwieństwie z tem, co jest u nas — lasy gminne i korporacyi, najlepiej zagospodarowane. One też zajmują w Szwajcaryi największą przestrzeń (66%), podczas gdy lasy prywatnych właścicieli (28%), a rządowe (4%), pochodzące z sekularyzacyi dóbr klasztornych. W lasach gminnych wydajność sięga od 6·2 do 10·4 m.^{3} z *ha*, dzięki umiejętnej kulturze i zarządowi pozostającemu w ręku ukwalifikowanych leśników, wówczas gdy tam, gdzie gminy same administrują swojemi lasami, poddając je tylko inspekcyi leśników raz na rok spada wydajność od 5·7 do 1·5 m.^{3} z *ha*.

Takie to wzory daje gospodarka Szwajcarów — ale te świetne rezultaty nie są dziełem samych ustaw, a są owocem naukowej kultury i świadomej swoich zadań działalności władz autonomicznych. Takich czynników my nie mamy, a urzędnik ich nie zastąpi i dlatego to nasze ustawy najlepiej obmyślane pozostają na papierze. Jeżeli zaś potrzeba dowodów, świadczących, iż nasz samorząd gminny nie dorósł do tych zadań, dosyć jest zapytać, co się dzieje: 1) z wydaną w r. 1899 ustawą budowniczą dla wsi i miast pomniejszych, 2) i drugą ustawą o podziale, względnie regulacyi, gruntów wspólnie używanych, do których i lasy gminne należą i to już samo odbiera wiarę w każdą papierową reformę. Zacząć należy od dołu — od stworzenia silnej gminy, a jeżeli to należy do mrzonek, to nie ma na czem budować — dajmy spokój reformom.

Wracając do ustawy lasowej, co mnie najprzód w niej uderza, to że gdy w r. 1900 Komisya sejmowa gospodarstwa krajowego za jeden z głównych motywów przemawiających za reformą patentu z dn. 3 grudnia 1852 r. przytoczyła, iż te przestarzałe przepisy nakładają na gospodarstwa lasowe więzy niepotrzebne i nieużyteczne, to my obecnie chcemy jeszcze silniej dać się skrępować, acz z bardzo problematycznym pożytkiem. Nie da się zaprzeczyć, iż podniesienie kultury leśnej na wzór Szwajcaryi i zwiększenie wydatności gospodarstwa lasowego, byłoby ideałem, ale ustawa tego nie dokaże, bo to jest dziełem inicyatywy i pracy indywidualnej, do obudzenia której najlepszym bodźcem jest interes.

Poseł Paygert, choć protekcyonista w polityce agrarnej, nie chce takiego skrępowania, a w uciążliwej walce konkurencyjnej, jaką stacza rolnictwo, tem bardziej nie chce ograniczać właściciela w zamianie kultury leśnej na rolną, skoro ta jest intensywniejszą i większej liczbie rąk może dać zajęcie.

Ani stopień zalesienia — zdaniem jego — ani zapotrzebowanie drzewa w danej okolicy, nie mogą decydować o rozstrzygnięciu, czy las ma być wolnym, czy nie; gdzie bowiem brak jest drzewa, tam powinien wchodzić w życie węgiel lub torf, a nie można dla dogodzenia konserwatyzmowi lub uporowi wstecznictwa tamować rozwoju produkcyi krajowej wogóle.

Nauka gospodarstwa społecznego stawia również tę zasadę, że wzięcie gruntów leśnych pod uprawę jest pożądane ze względów ekonomicznych, byleby nie przekra-

czało granicy, za którą uważa się 20 — 30% zalesienia kraju. Ponieważ według obliczenia najbardziej pesymistycznego lasy nasze zajmują jeszcze 25% obszaru kraju, to granicy tej zdaje się nie przekroczyliśmy.

Drożyzna na wyższych stopniach kultury — mówi Wilhelm Roscher — powstaje sama przez się. Wstrzymując podnoszenie ceny drzewa przez jakiekolwiek ścieśnienia, nietylko ułatwialibyśmy marnotrawstwo, ale i powstrzymywalibyśmy poszukiwanie i eksploatacyę innych surogatów drzewa, oraz odwodzilibyśmy od intensywnej gospodarki lasowej — tej właśnie, która produkcyę najlepiej podnieść może.

W zastosowaniu do naszego kraju, teorya ta nabiera tem większej powagi, że mamy u siebie niezmierzone obszary torfowe, do których eksploatacyi nikt się nie bierze z powodu małego dziś zapotrzebowania, a zakamieniałego trzymania się drzewa — no i dodajmy w szczerości ducha z powodu braku dróg dobrych w kraju. Niemcy obliczyli, że torfowisko średniej dobroci na 7 stóp chociaż głębokie daje tyle paliwa, ile dać może szesnaście razy większa powierzchnia lasu sosnowego 120 letniego, a przytem torf starannie wydobywany odrasta w przeciągu 100—200 lat.

Przejście więc do opału torfem wobec ubóstwa najliczniejszej warstwy konsumentów po wsiach, a ciągle rosnącej ceny drzewa jest bodaj najpilniejszą u nas potrzebą — a ponieważ pierwszym do tego warunkiem są dobre drogi, to nie wiem doprawdy co jest pilniejsze: reforma ustawy lasowej, czy budowa dróg?

Czy wpływ lasów na klimat jest hypotezą naukowo niedowiedzioną, jak utrzymuje poseł Paygert, nie będę się o to spierał, bo za mało wiem w tej kwestyi — nie to jednak tylko jest dowiedzionem, co da się wyrazić formułą matematyczną.

Z drugiej strony chodzi nie tyle o klimat, jak o te wszystkie niebezpieczeństwa, które grożą krajowi przy braku ochrony lasów, a które wylicza ustawa pruska, na nich opierając swoją politykę ochronną. Ponieważ poseł Paygert radzi zastosować u nas takie same ustawodawstwo, więc kwestya jest zamknięta.

Kończąc moje uwagi, dodam, że w każdej dziedzinie są pożądane dobre ustawy, ale te tylko są dobre, które są dobrze wykonywane. Nie ma nadziei, aby projektowana reforma lasowa, przy dzisiejszym dualizmie polityczno-autonomicznym taką stać się mogła. Natomiast ideałem dostępnym jest przejście do intensywnej kultury leśnej, tak jak to czyni Szwajcarya.

Lasy gotowe są dać nam więcej, niż przynoszą obecnie, kryją się w nich skarby jeszcze znaczniejsze, ale trzeba umieć je wydobyć, nie zabijając kury niosącej złote jaja.

XAW. KAMOCKI.

Czysty zysk z hodowli świń.

Hodowla świń daje prawie wszędzie znaczne dochody w gotówce, ale nie każdy gospodarz zadaje sobie trud zapisywania zużytych dla trzody płodów, tem mniej poddany bywa kontroli koszt robocizny około tego przemysłu. Stąd powstała między polskimi gospodarzami równość zdań, jeżeli chodzi o oznaczenie czy hodowla świń w ogóle się opłaca, lub nie; natomiast nie mają gospodarze świadomości, który sposób chowu świń wyższe zapewnia zyski — czy sprzedaż prosiąt czy warchlaków, czy świnek mięsnych, czy opasionych na słoninę, czy też sprzedaż wyrosłych chudzców z pastwiska?

W każdej hodowli zwierząt jest pierwszym powodzenia warunkiem, aby gospodarz — czy to właściciel, czy dzierżawca znał doskonale fizyologiczne potrzeby zwierząt tak co do utrzymania zdrowia, jak co do żywienia, a również, aby znał odpowiednie sposoby rachunkowości i obliczenia kosztów produkcyi oraz aby umiał je do miejscowych warunków stosować. Znanem jest ogólnie, że właściciele lub dzierżawcy majątków równie jak rządcy i ich pomocnicy mają do pewnego działu w hodowli szczególne zamiłowanie. Najwięcej amatorów hodowli koni spotykamy w wszystkich krajach polskich nawet pomiędzy włościanami i robotnikami gospodarczymi.

W tradycyi pozostało zajmowanie się krowami, trzodą i drobiem rzeczą białogłowy, więc bardzo często zdarza się w gospodarstwie pewnego sodzaju kolizya tych dwóch rządów w jednem państwie, mianowicie wszechwładny gospodarz bywa źle uprzedzonym i nie przypuszcza zysków z innej gałęzi chowu zwierząt jak tylko ze stadniny i wołów roboczych. Inne gałęzie hodowli prosperują tylko w tych gospodarstwach, w których właścicielka osobiście niemi kierując, nabrała wprawy i umiała wypracować pokaźne zyski.

Tych hodowli, które mają pretensyę stać się zarodowemi omawiać tu nie będę, jakkolwiek kosztują one kraj od lat kilkudziesięciu poważne sumy,

Celem hodowli zwierzęt w gospodarstwie jest przedewszystkiem czysty zysk — omówię więc, co zapewnia możliwie wysoki czysty zysk w hodowli świń, w przeciętnem gospodarstwie polskiem.

W numerach 16 i 17 *Rolnika* z r. 1896 zachęcałem gospodarzy do wprowadzenia przemysłowej hodowli świń mięsnych tak, aby możliwie wielkie ilości młodych świnek eksportować całymi pociągami w krótkich odstępach czasu do Hollandyi, a przedsiębiorstwo to miało wszelkie cechy zyskowności. Z powodu, że w ostatnich dziesięciu latach okazały się i dały we znaki liczne, wypadki zarazy świń, zaniechać należy stanowczo kierunku przesadnego gonienia za użytecznością całego materyału rzeźniczego z doświadczeń poczynionych w ostatnich czasach w Niemczech, więc nie hodować świń wydelikaconych, gdyż one nie są odpornemi, lecz z łatwością podlegają czerwonce, karbunkułowi, gdy krajowe świnie przetrzymują chorobę znacznie odporniej.

Przeto najprostszym a zarazem najpewniejszym sposobem uchronienia trzody od zarazy jest hodowanie świń krajowych. Niechaj nas nie odstrasza od tych domorosłych okazów, ani długa głowa koścista, ani wysokie nogi, ani grzbiet karpiowaty jakie to okazy spotykamy na pastwiskach gminnych lub żywiące się buczyną i żołędzią w lasach.

Nauczmy się tylko żywić matki krajowe dostatnio, prosięta uczyć jeść wcześnie, a nie odejmować im mleka matki dopóki same czy to zimą, czy latem nie umieją się nasycić paszą im podawaną dostatnio. Nauczmy się dawać podświnkom krajowym, obfitą w białko paszę jaką

może mieć każdy w mleku odtłuszczonem i odpadkach z spichrza i fabryk. Nauczmy się wprowadzić stale w gospodarstwie regularne o pewnej godzinie podawanie żywienia paszą zastosowaną do potrzeb rosnącego zwierzęcia, a przedewszystkiem nauczmy się wreszcie utrzymywać około świń porządek, czyste i suche posłanie, dajmy im stajnię obszerną, widną, przewiewną a zimą zabezpieczoną od mrozu, a przekonamy się wkrótce, że świne krajowe hodowane umiejętnie i starannie oddadzą czysty zysk pewniejszy niż świnie pochodzące z krzyżowania wadliwego o krótkich ryjach, nogach tak krótkich, że stara świnia przy prosiętach kaleczy sobie kopytami wlokące się po ziemi cycki.

W krajach polskich rozpowszechniły się już monstra tego rodzaju, rozpowszechniły się więcej niż na to zasługuje ich użyteczność. W Niemczech poznano już zgubne dla hodowli świń dążenie do możliwego pomniejszenia kości w organiźmie a skasowanie żywienia świń na pastwiku spowodowało dotkliwy zanik siły żywotnej w zwierzętach. — Owo żywienie trzody rok cały w stajni i trzymanie w zamknięciu na obórk ch, a więc postępowanie wprost przeciwne wrodzonej potrzebie ruchu i powietrza, wydelikaciło organizmy do tego stopnia, że wszelkie zarazki znajdują na błonach śluzowych organów życiowych grunt podatny do rozwoju, zaczem postępuje szerzenie się chorób zaraźliwych — pomorowych, którym to chorobom nie poddają się organizmy krajowych świń. W wielu okręgach Niemiec tak w Meklenburgii jak Westfalii i nad Renem, w Bawaryi — czy to na równiach, czy w górach znajduje hodowla świń krajowych wielu zwolenników. Hodowla świń t. z. szlachetnych pozostała w ręku hodujących chlewnie zarodowe, spekulujących na wystawach, gdzie nagrodą obdarzone okazy i rodziny nabierają jako materyał rozpłodowy wybitnej renomy, co wysokie ceny rozpłodników za sobą pociąga.

Naśladowców mamy w świecie wszędzie; nic dziwnego, że świetny interes jak sprzedaż rozpłodników po idealnie wysokich cenach zawraca głowy rolnikom, którzyby równie chcieli zbierać wysokie zyski, lecz brak im tej bystrości i przezorności, która cechuje wybitnego hodowcę, a której nie nabędzie amator lekkiego chleba, zatem poszło, że mamy w Niemczech jak w całym świecie wyhodowane stada nie użyteczne, noszące w sobie zarod choroby — i pomimo, że okazy takie tracą racyę bytu, gdy się publiczność na ich błędach pozna, pojawiają się od 100 lat coraz nowe nieużyteczne płody hodowli zwierząt, które w kołach rolników reklama umieszcza jako osobliwe, że tu wspomnę tylko o zdegenerowanych, bo zbyt cieńką wełną pokrytych i wydelikaconych Elektorałach; przesadnie fałdzistych, wełną przesyconą tłuszczopotem pokrytych Negrettiach; zbyt wielkich i zbyt małych kurach, a które odbiorców znajdują ot tak sobie. — dla zabawy. a bez znajomości rzeczy.

Tak też owe świnie o krótkich ryjach zadartych, króciótkich nogach i gołej skórze sprowadzili do kraju naszego nie hodowcy, tylko spekulanci, a mamy ten import do zawdzięczenia Niemcom, uszczęśliwiającym kraj nasz materyałem wyszłym z obiegu w Europie, który u nas zawsze jeszcze da się umieścić a byle był nowy lub odrębny od naszego w kraju, to płacimy zań pośrednikom dobrze.

Gospodarz chcący stale wypracować z hodowli świń zyski może własny swój materyał hodowlany zużyć, żywiąc młodzież od malenkiego starannie i dając całej strzodzie warunki zdrowotne. Nie należy mniemać, że hodowla świń nie wymaga poznania przymiotów każdej jednostki, co przyznajemy powoduje w większej gromadzie znaczne trudności. Niezbędnem więc jest dobrać do tej hodowli człowieka pilnego, roztropnego, mającego zamiłowanie. Taki nauczy się prędko poznawać potrzeby jednostek i w wielu razach zastąpi „oko pańskie“.

Nie zaleca się gospodarzowi zmieniać kierunku hodowli świń. Jeżeli osobniki są zdrowe to zużyć je należy chociaż by miały grube kości, niekształtne głowy, grzbiet jakoby garbaty lub inne krajowych świń wady. Również nie potrzeba wprowadzać żadnych sztucznych środków, sekretnych pasz zalecanych przez spekulantów na kieszeń naiwnego rolnika, lecz zupełnie naturalnym sposobem żywić świnie latem na pastwiskach, a gdy te skutkiem suszy mało żywią, dodawać całej trzodzie mleko odtłuszczone, zieloną paszę z koniczyny lub seradeli; odpadki zaś z ogrodu, kuchni, z fabryk lub spichsza skarmiać odpowiednio do potrzeby, aby świnie wszystkie były zawsze w dobrym, mięsnym stanie.

Tak utrzymane świnie rasy krajowej znajdą zawsze chętnych odbiorców prosiąt ośmiotygodniowych, warchlaków półrocznych dla gońców, macior z prosiętami lub chudźców na opasanie.

Aby tego rodzaju hodowla dała zysk czysty, potrzeba utrzymać świnie zawsze czysto. Zatem obszerne stajnie lub szopy, wreszcie zagrody pod gołem niebem nad strumykiem ułatwią utrzymanie czystości skóry, zimą urządzić im trzeba suche legowisko na wzniesieniu, a przy temże pozostawić wystarczającą przestrzeń na składanie odchodów zapewniając odcieki, aby powietrze w stajni chlewnej było zawsze świeżem.

O ciepłotę w stajni starać się potrzeba tylko w tym oddziale, w którym mieszczą się maleńkie prosięta, ale i tam nie potrzeba wyższej ciepłoty jak 10—12° R., gdy gniazdo jest suchem i sieczką ze słomy obficie wysłanem.

Zalecam zbudowanie klatki dla maciór w ten sposób, aby dla każdej maciory z prosiętami przeznaczyć klatkę szeroką na 1·20—1·50 m. odpowiednio do długości świń wyrosłych w stadzie, a długość podwójna, t. j. 2·40—3 m.

Klatka taka o ścianach z bali lub drągów dzieli się w poprzek przegrodą nizką na dwie równe części. Powstaną więc dwa kwadraty, z których przedni przy drzwiach wchodowych klatki można wyłożyć cegłą na kant zalaną tłustą gliną lub zaprawą cementową, aby utworzyć w tym właśnie kwadracie posadzkę nieprzepuszczalną ze spodem do rynny mającej odprowadzać gnojówkę.

W przedniej ścianie tego kwadratu umieszcza się drzwi, a pod ścianką szufladkę z dębowych bali szczelnie zbitą i gładką wewnątrz i zewnątrz, którą wsuwać się będzie z paszą pod ściankę, a wysuwać do czyszczenia i zadawania paszy.

Tylny kwadrat powinien być wzniesionym na kilka cali ponad najwyższy punkt posadzki ceglanej. W połowie klatki umieszcza się gładki, okrągły drąg na ziemi, jako zagrodę; w tej klatce tylnej ubija się dno z gliny z popiołem drobnymi żużlami z kuźni i na takie suche dno daje się podściół z tryn lub krajanej na pół łokciowe ka-

wały słomy targanej. Na tem legowisku zawsze suchem położy się maciora, gdy będzie szukać ciepła dla prosiąt, gdy jej będzie gorąco, położy się na cegle, dlatego potrzeba utrzymać posadzkę zawsze czysto przynajmniej trzy razy na dobę uprzątać odchody i spłukiwać.

W większej hodowli potrzeba na każdą maciorę osobną klatkę; dla innych świń będą przedziały mogące pomieścić osiem do dziesięciu sztuk warchlaków lub sześć opasów najpraktyczniejsze, bo większe ilości świń mieszczących się w jednym przedziale nie zgodzą się. Przekonałem się w praktyce, że świnie wypędzają z pomiędzy siebie takie osobniki, które zanieczyszczają gniazdo i pilnować tego trzeba, aby gromada nieporządnej sztuki na śmierć nie zamęczyła. Podściół należy zmieniać dwa razy w tygodniu, chociaż jest suchy, a dawać świeży po wymieceniu prochów z legowiska, co zapobiegnie mnożeniu się pcheł i innych pasożytów. Zalecam środek zapewniający normalne trawienie odpowiednio przygotowanej paszy, t. j. posypanie w kącikach chlewu i obórek drobnych węgli drzewnych lub kamiennych, miału wapna i t. p. w drobnych ilościach, odświeżane co drugi dzień. Dobrze też będzie zachować suchych żołędzi, kasztanów, buczyny i obdzielać tym przysmakiem gromady od czasu do czasu dla odmiany. Sól potrzebna w małej ilości i także stać powinno naczynie z solą tak, aby świnie wedle potrzeby lizać ją mogły.

W ten sposób utrzymane krajowe świnie okażą już po roku polepszenie figur, a żywiąc prosięta od urodzenia wystarczająco obficie możemy z nich mieć podobnie wcześnie dojrzewające świnie jakiemi są angielskie, lecz nasze pastwiskowe będą twardsze, nie wydelikacone, więc odporne — zarazkom.

Sąsiadujący z nami Niemcy doszli już do tego przekonania, że w hodowli uzyskuje się jenen użyteczny przymiot zwierząt kosztem innego może nie rzucającego się w oczy uszczerbku.

Owo wczesne dojrzewanie zwierząt, które miało przed półwiekiem zaopatrzyć wszystkie narody w tanie mięso; armie o rok młodszymi remontami dla konnicy, stało się dla rolników przyczyną znacznych strat z powodu, że organizm zwierząt nadmiernie pędzonych, otoczonych cieplarnianą opieką staje się osłabionym — podlega chorobom dawniej prawie nieznanym, wydelikaca się i staje się dla zarazków przystępnym, co nietylko niszczy lata pracy rolnika, lecz także naraża kraj na zamykanie eksportu, pociągając za sobą ruinę tysięcy hodowców podatnego dla zarazy materyału hodowlanego.

W hodowli świń stały się świnie angielskiemi zwane, w Niemczech Edelschwein, modą, której hołdują nietylko dwory, ale także włościanie.

Ten nienormalny rozwój hodowli świń zwalczyć powinna świnia krajowa hodowana mniejszym kosztem, niż angielska goła, myta, nie umiejąca się najeść na trawie, lecz wymagająca nadmiernej opieki, którą, gdy już ma zacząć być użyteczną, zastać można nieżywą wśród śpiących zdrowych świń tego samego gniazda.

Takich nerwowości w hodowli świń krajowych nie spotykamy i byleśmy je utrzymywali tak, jak nas stać na to i byleśmy ich nie głodzili i nie kazali im żyć własnym przemysłem, wyrugują krajowe świnie wszelkie nowości ku szkodzie kraju sprowadzane.

Gdyby się z czasem wyłoniła potrzeba hodowania świnek mięsnych o większej masie mięsa w stosunku do kości, gdyby popyt na szynki wzmógł się, a konsumcya w kraju kotletów wzrosła, co z powiększeniem ludności w miastach przewidywać można—należy użyć do krzyżowania świń krajowych Berkshirów, rasy twardej i w nazwanych co dopiero produkcyach użytecznej, lecz chronić się potrzeba od przesady w pielęgnowaniu, abyśmy potomstwa nie wydelikacili.

Ponieważ żywienie świń oparte na fizyologicznych potrzebach zwierząt w znacznej części do osiągnięcia wysokiego czystego zysku z hodowli świń przyczynić się może, przeto dodaję do powyższych wskazówek tabelkę, którą zestawiłem na podstawie własnych spostrzeżeń i badań dokonanych w wielkiej hodowli świń (120 maciór etc.) na Ukrainie tem chętniej, że doświadczenia moje potwierdziły publikowane przez monachijskiego fizyologa d-ra Lehmana rezultaty. Otóż w tabelce zestawiam ilość głównych pasz skarmianych świńmi, jakie są potrzebne, aby wyprodukować przyrost 100 funtów żywych zwierząt w całej gromadzie.

Ilości te pomieściłem w pierwszej rubryce, w drugiej nazwa zboża lub śródka pokarmowego, w trzeciej zawartość substancyi suchej w całej ilości w pierwszej rubryce nazwanych płodów.

Tabelka wykazująca ilość funtów paszy, potrzebnej na wyprodukowanie 100 funtów przyrostu żywego zwierzęcia, jeżeli gromada świń jest stale hodowaną i żywioną odpowiednio do potrzeb fizyologicznych i warunków ekonomicznych danej miejscowości.

Liczba porządkowa	funtów	Nazwa płodów	Zawartość: substancya sucha (funtów)	Zawartość: białko (funtów)	Zawartość: węglowodany (funtów)	Zawartość: tłuszcz (funtów)	stosunek azotowych do ba. jak 1 do
1	400	jęczmień	342	30·8	255·2	10 0	9·06
2	400	kukurudza	340	32·0	274·4	19·6	10·04
3	500	hreczka	435	37·5	260·0	5·5	7.27
4	390	groch	333	78·0	206·7	5·5	2·83
5	375	bobik	310	82·5	184·2	5·2	2·39
6	1.600	ziemniaki	400	33·6	338·8	3·2	10·08
7	3.200	marchew pastewna	480	46·8	400·0	6·4	8·87
8	750	otręby pszenne	660	82·6	416·2	21·5	5·72
9	5·000	wywar ziemniaczany	270	70·0	160·0	10·0	2·63
10	1.600	mleko odtłuszczone	152	53·0	78·4	4·8	2·18
11	900	mleko słodkie	112 5	28·8	45·0	34·2	5·56
12	100?	mąka mięsna	88·5	72·8	—	12 0	—

Rubryka 4, 5, 6 daje ilości składników odżywnych strawnych. W rubryce 7 zestawiam stosunek *a* do *ba* i objaśniam, że do *ba* wliczono węglowodany (tłuszcz ×2, 4). Rubryka 8 wykazuje ilości jednostek odżywnych

potrzebnych na wyprodukowanie 100 funtów przyrostu żywego zwierzęcia.

Obok pokarmów w drugiej rubryce nazwanych skarmiamy świńmi większe lub mniejsze ilości paszy gospodarskiej, jak plewę, liście, odpadki z kuchni i ogrodu — a żadnej z pasz drugiej rubryki nie skarmiamy samej, lecz łącznie z jedną lub kilkoma innymi; pomimo więc, że stosunek *a* do *ba* jest tak bardzo różnym, bo waha się pomiędzy 2.18 (mleko odtłuszczone) a 10.08 (ziemniaki), wypadnie w praktyce stosunek normalny.

Gospodarz świadomy zapasów jakimi rozporządzać może, znajdzie w powyższej tabelce nietylko wskazówkę, jakie płody użyte na karmienie świń odpowiadać będą potrzebom fizyologicznym zwierzęcia, ale także na podstawie ilości funtów w pierwszej rubryce pomieszczonych może naprzód zestawić sobie kalkulacyę, czy wogóle opłaci się świnie chować lub opasać, a więc czy lepiej ziarno sprzedać jako takie w płóciennym worku, czy też korzystniej się okaże — poczekać na gotówkę kilka miesięcy, lecz sprzedać zboże przerobione na produkty hodowli „w worku skórzanym“.

Kto umie rachować i chce pracować około tego przemysłu, przekona się prędko, że hodowla świń daje czysty zysk stale — o ile jest uchronioną od chorób i zarazków.

Lecz w krajach polskich panować powinna świnia polska nie wybredna, twarda lecz nie głodna!

A. Śniegocki.

O ile organa roślin potrzebują wapna.

Oskar Loew prof. chemii roln. w Tokio z *Zeitschrift f. d. Landwirthschaftliche Versuchswesen.*

Jest wprawdzie rzeczą oddawna znaną, że ze wszystkich organów roślin, liście potrzebują najwięcej wapna i że skutkiem tego część rośliny nad ziemią się znajdująca obfituje więcej w wapno, niż w magnezyę. Mimo to krótkie objaśnienie tego stosunku nie będzie zbytecznem.

Jakkolwiek z każdego pola można coś zebrać, jednakże rośliny zawierają ogolnie więcej wapna, niż magnezyi i to też stało się powodem, dla którego Knob, Nobbe, Wolff i inni przy swych kulturach wodnych zużywali dwa do czterech razy tyle wapna, co magnezyi. Inne próby, przy których stosunek ilościowy zmieniał się stale, potwierdziły, że o maksymalnym rezultacie nie może być mowy, jak długo zawartość magnezyi przewyższa zawartość wapna. Stosownie do obfitości liścia rośliny najlepszy stosunek wahał się między:

$$\frac{Ca\ O = 1\text{—}4}{Mg.\ O = 4}$$

Z roślin, których popioły analizowano niemało było takich, które pochodziły z gleby, której zawartość magnezyi niewiele przewyższa zawartość wapna, gdyż takie ziemie nie należą do rzadkości. Przeglądając obydwa tomy E. Wolffa o popiołach roślinnych, znaleźliśmy około 512 analiz popiołów całych roślin (bez korzeni), z których następujące wyniki wynotowaliśmy:

	Stosunek $\frac{Ca\ O}{Mg\ O}$
Groch (1 próba) . .	$\frac{5}{1}$
Wyka (20 prób) . .	$\frac{3\text{—}4{\cdot}5}{1}$
Hreczka (16 prób) .	$\frac{2\text{—}6}{1}$
Jęczmień (6 prób) .	$\frac{1{\cdot}5\text{—}5}{1}$
Siano łąkowe (32 prób)	$\frac{1{\cdot}4\text{—}8}{1}$

Z analizy traw (25 gatunków traw i 73 prób roślin łąkowych), tylko *Panicum* i *Briza media* zawierają przewyższającą wartość magnezyi; być może, że przy tych próbach ilość łodyg przewyższała ilość liści. Ten sam stosunek zauważyliśmy przy Saccharum.

Przy badaniu roślin rosnących na słodkich wodach rozmaitych gatunków raz tylko skonstatowano większą zawartość magnezyi — przy tych, które rosną na wodach słonych dwa razy na 30 wypadków, przy Juncaceach i Cyperaceach siedem razy na 25 wypadków. W tych siedmiu wypadkach zachodził stosunek:

$$\frac{Ca\ O = 0{\cdot}7\text{—}0{\cdot}9}{Mg.\ O = 1}$$

Przy chwastach w 143 wypadkach w dwóch tylko wypadkach większą była zawartość magnezyi — przy Lycopodiaceach trzy razy $\frac{0{\cdot}9}{1}$, $\frac{0{\cdot}6}{1}$, $\frac{0{\cdot}7}{1}$

W tych wypadkach, kiedy zawartość wapna bardzo znacznie przewyższa zawartość magnezyi (niekiedy dwudziestokrotnie) w każdym razie rozchodzi się o znaczne wydzielenie wapna.

Na 29 rozbiorów słomy owsianej znaleziono tylko jeden wypadek z jednakową zawartoscią wapna i magnezyi, zwyczajnie zawartość wapna jest dwa lub trzy razy tak wielka, jak zawartość magnezyi. Słoma jęczmienna zawiera przeciętnie na 21 rozbiorów (Wolff I, 154) stosunek $\frac{2{\cdot}9}{1}$, słoma grochowa na 39 rozbiorów, średnio $\frac{4{\cdot}5}{1}$

W liściach kartofli zbadał Seissl stosownie do sposobu nawiezienia stosunek $\frac{2{\cdot}6\text{—}2.9}{1}$; jednak na ziemiach bardzo obfitujących w wapno znaleziono jeszcze stosunkowo wyższą zawartość wapna. Ten stosunek odpowiada jednak najlepszemu rozwojowi.

Aby rozjaśnić kwestyę wielkiego zapotrzebowania wapna przez liście, pouczającem będzie porównać popioły z rozmaitych organów roślinnych tego samego roślinnego okazu. I tak naprzykład w dziele Wolffa znajduje się wynik analizy nasion, liści i łodyg tego samego bawełnianego krzewu. Następujące cyfry odnoszą się do zawartości wapna i magnezyi:

	Czysty popiół	W 100 cz. czystego popiołu.	
	Procent	Wapno	Magnezya
Łodygi . .	1·81	32·24	5·67
Liście . .	7·86	34·32	0·94
Nasiona . .	4·00	4·63	19.67

Przy pomocy podanego procentu czystego popiołu daje się łatwo obrachować wiele w 100 częściach organów roślinnych znajduje się wapna i magnezyi. Rezultat jest następujący:

100 części łodygi zawiera	$Ca\ O{=}0{\cdot}583$	części
	$Mg\ O{=}0{\cdot}1026$	„
100 „ liści „	$Ca\ O{=}2{\cdot}698$	„
	$Mg\ O{=}0{\cdot}074$	„
100 „ nasion „	$Ca\ O{=}0{\cdot}185$	„
	$Mg\ O{=}0{\cdot}787$	„

Z tego okazuje się stosunek charakterystyczny:

	Łodygi	Liście	Nasiona
Ca O . .	3·2	14·6	1
Mg O . .	0·130	0·094	1

Zatem liście nietylko zawierają najwięcej wapna, ale także najmniej magnezyi. Jakkolwiek korzenie potrzebują wapna o wiele mniej, niżeli liście, jednak w regule ilość

wapna przewyższa u nich ilość magnezyi. Korzenie rzepy zawierają podług Wolffa $\frac{Ca\,O = 2-8}{Mg\,O = 1}$

W korzeniach grochu okazuje się stosunek $\frac{1 \cdot 5}{1}$; przy korzeniach jęczmienia jest uderzająco wielka zawartość wapna. Przeciwnie w korzeniach buraków cukrowych ilość magnezyi przeważa.

W nasionach również ogólnie większą jest zawartość magnezyi. Jakkolwiek w tych wypadkach kiedy przeważa wapno, przypisuje się to ogólnie większej zawartości takowego w łupinie, jednak nie może to uchodzić za rzecz udowodnioną, chociaż tak bywa w niektórych wypadkach. Przy nasionach roślin baldaszkowych, jak również gorczycy i konopi, przeważa naprzykład wapno, ale nigdy w ziarnach jęczmienia. Te ostatnie zawierają z reguły więcej jak podwójną ilość magnezyi; przeciętna 50 analiz dokonanych przez Wolffa wykazuje stosunek $\frac{Ca\,O = 1}{Mg\,O = 3 \cdot 3}$

Jeżeli uważamy zwyżkę magnezyi, jako rezultat pewnego dostosowania, to możnaby wnioskować, że się ten stan wyrobił, ponieważ sprzyjał początkowemu rozwijaniu się kiełka. Jednak wykazał to już Boehm, że zużytkowanie materyi rezerwowych postępuje normalnie, podczas gdy kiełek wciąga właśnie korzeniami wapno.

Liebenberg udowodnił to później także co do grochu, wyki, soczewicy, lucerny, arbuzów, ogórków, konopi, słoneczników, kukurydzy i ricinusów, podczas gdy u nasion obfitujących bardziej w wapno, jak rzepa, gorczyca, mak i kminek, wciąganie wapna przez korzenie nie jest kiełkowi koniecznie do zupełnego zużytkowania zarezerwowanych matetyi potrzebne. Prianisznikow zauważył, że rośliny kiełkujące rozwijają się lepiej w roztworze gipsowym, niżeli w wodzie.

W miarę rozwijania się zielonych liści, zapotrzebotrzebowanie wapna u młodych roślin znacznie wzrasta, jak to już udowodnili Knob i Arendt w latach sześćdziesiątych. Dopiero w czasie dojrzewania nasienia wzrasta znowu zapotrzebowanie magnezyi.

Jak się ma rzecz z wyżej zacytowanem twierdzeniem, że największa waga zbiorów przy kulturach wodnych jęczmienia i grochu, dawała się osiągnąć wtedy, kiedy zawartość magnezyi przewyższała dwukrotnie zawartość wapna w rozczynie? Jak wiele przy tej próbie porównywano stosunków między *Ca O* a *Mg O*, jakiej wysokości dochodziła waga zbiorów i w jakim wieku były rośliny, kiedy je ważono, tego nigdzie nie podano. Wspomniano tylko, że rośliny były ważone, kiedy te egzemplarze, którym do rozczynu nie dodano wapna lub magnezyi już zginęły. Ponieważ nadmieniono następnie, że szczególnie korzenie przy zwyżce magnezyi dobrze się rozwijały, możliwem więc jest, że przy ważeniu bardzo jeszcze młodych roślin waga korzenia była rozstrzygającą. W odnośnych rozczynach używano przedewszystkiem w przeciwieństwie do dotychczas ugruntowanego zwyczaju pochodnego *Kalium fosfatu* zamiast pierwotnego. W tych okolicznościach potrzebna była o wiele większa ilość soli magnezyowej, aby się szkodliwy skutek okazał, niżeli w przeciwnym wypadku, o czem już pierwej wspomnialiśmy.

Zauważyliśmy też, że przy zwyżce magnezyi, korzenie nawet w tych okolicznościach rosną prędzej, niżeli przy zwyżce wapna. Ale to szybsze rośnienie nie oznacza bynajmniej zwiększonej siły w roślinie, gdyż ta ostatnia pozostaje w ścisłym związku z rozwojem korzeni włoskowatych, których przy zwyżce magnezyi brakowało prawie zupełnie.

Inne zupełnie są stosunki przy latorośli. Łodyga i liście nienajlepiej się rozwijają, kiedy zawartość magnezyi przewyższa półtrzeciakrotnie zawartość wapna. Nasze doświadczenia wykazały przy zwyżce magnezyi stale ujemny rozwój. Te jednak organa odgrywają wybitną rolę przy wadze zbiorów jęczmienia i grochu, podczas gdy korzenie jak wiadomo nie wchodzą w rachubę. *L. K...n.*

Fabrykacya związków azotowych przy pomocy elektryczności.

(Nr. 53 „Ziemianina").

Sprawa była niedawno temu przedmiotem rozpraw w jednej sekcyi kongresu elektrycznego na wystawie wszechświatowej w St. Louis — i oto wiadomości o dzisiejszym stanie tej sprawy, tak ważnej dla rolnictwa i przemysłu.

Głównem źródłem połączeń azotowych, mających zastosowanie w przemyśle, jest obecnie saletra chilijska, która znajduje się w Chili w pokładach ½ do 4 metrów grubych. W minerale, otrzymanym bezpośrednio z kopalni, mieści się od 15 do 66% czystej saletry ($NaNO_3$). Po pewnych przeróbkach otrzymuje się produkt, zawierający 95% azotanu sodu. W takiej postaci rozchodzi się saletra c ilijska na rynkach wszechświatowych.

Dla przykładu podajemy zużycie chilijskiej saletry w Niemczech w 1901 roku, gdzie całkowita ilość saletry zużytej wyniosła w tym roku 500,000 ton. Z ilości tej 75% zużyło rolnictwo, 20% fabrykacya kwasu azotowego, 3% fabrykacya azotanu potasu, 2% fabrykacya kwasu siarkowego. Konsumcya w innych państwach jest także znaczna.

Zużycie saletry wzrasta gwałtownie. Ponieważ zaś ilość saletry, jaka jeszcze pozostaje w Chili do wydobycia, wynosi około 100 miljonów ton, można więc przypuszczać, że kopalnia wyczerpie się mniej więcej za 40 lat.

Poszukiwania nowych pokładów saletry były dotychczas bezskuteczne. Proponowano saletrę chilijską zastąpić w rolnictwie innemi solami, ale tych soli jest za mało. Również niepraktyczne okazały się próby sztucznego rozmnażania bakteryi, przyswajających ziemi azot z powietrza.

Wobec tego najprędzej należy się spodziewać rozwiązania kwestyi otrzymywania związków azotowych przez wynalezienie sposobu taniego i łatwego związywania z jakimkolwiek ciałem azotu z powietrza, bez udziału organizmów żywych. Towarzystwo „Siemens i Halske" w Berlinie badało wynalazek dr. Franka otrzymywania soli wapnia ($CaCN_2$) z węglika wapnia, który podgrzewa się i poddaje działaniu azotu, otrzymującego się z powietrza za pomocą silnie rozgrzewanej miedzi, która pochłania tlen. Można także azot przepuszczać nad mieszaniną kredy i węgla, zmieszanych w takich ilościach, jakie odpowiadają składowi węglika wapnia. Ten sposób związywania azotu z powietrza nie został jednak dotychczas zastosowany na większą skalę.

Już prawie sto lat upływa od czasu, kiedy Pristley i Cawendish zauważyli, że pod wpływem iskry elektrycznej azot i tlen powietrza łączą się razem, tworząc tlenki azotu. Potem wielu badaczy zajmowało się tym przedmiotem, ale dopiero w początkach bieżącego stulecia wypracowano metody i zbudowano przyrządy, za pomocą których można produkować związki azotu i jego tlenków, otrzymując je wprost z powietrza.

Pierwsze doświadczenia na większą skalę były ogłoszone w roku 1902 przez Towarzystwo „Atmospheric Products Co.", które eksploatuje wynalazek Bradley'a i Levejoy'a. Zasada tego wynalazku polega na tem, że iskry elektryczne, a właściwie łuki, powstają pomiędzy ostrzami platynowemi, umieszczonemi na powierzchni dwóch cylindrów, mających wspólną oś i umieszczonych jeden wewnątrz drugiego. Zewnętrzny jest nieruchomy, wewnętrzny zaś ciągle się obraca. Powietrze przedmuchuje się przez przestrzeń zawartą pomiędzy cylindrami. Prąd stosowano stały o napięciu 800—10,000 v. Gdy ostrza przeciwnych biegunów zbliżały się dostatecznie do siebie, przeskakiwała iskra i powstawał łuk, przy dalszym ruchu łuk wydłużał się i przerywał. Tą drogą otrzymano szereg długi łuków, przez co była znaczna powierzchnia zetknięcia się łuku z powietrzem, a to wpływa dodatnio na wydajność przyrządu. Sposobem Bredley'a i Levejoy'a można otrzy-

mać 1 klg. kwasu stoprocentowego, zużywając 12,5 kilowatgodzin energii elektrycznej.

Następnie w r. 1903 prof. I. Kowalski i M. Mościcki we Fryburgu ogłosili własny sposób otrzymywania kwasu azotowego z powietrza w „Bulletin de Société Internationale des Elektriciens". Zastosowali oni prąd zmienny o napięciu około 50,000 v. Dla otrzymania możliwie większej powierzchni łuku i tutaj rozdziela się łuk na znaczną ilość łuków małych. Otrzymuje się w ten sposób 1 klg. kwasu azotowego przy zużyciu 15 kilowatgodzin energii elektrycznej.

Najnowsze rozwiązanie omawianej sprawy podali pp. prof. C. Brikeland i S. Eyde w Christianii. Nowość sposobu polega na zastosowaniu działania na łuk takiego pola magnetycznego, którego linie sił są prostopadłe do kierunku prądu w łuku. Urządzenie składa się z dynamomaszyny, oporu i dwóch pałeczek tworzących dwa bieguny i ustawionych na takiej odległości, że pomiędzy niemi może przeskoczyć iskra i powstać łuk przy tem napięciu, jakie wytwarza dynamo, bez potrzeby zsuwania biegunów dla pierwszego utworzenia łuku. W pewnych warunkach tworzenie się i przerywanie łuków bywa tutaj tak szybkie, że zjawisko to powtarza się tysiąc razy na sekundę. W praktyce stosuje się jednak tylko takie warunki, że łuk zjawia się i przerywa kilkaset razy na sekundę.

W przyrządzie zaprojektowanym przez wynalazców łuk zasila się prądem zmiennym o napięciu 500 v., przy 50 okresach na sekundę. Pole zaś jest stałe. W tych warunkach łuk wychyla się to w jedną, to w drugą stronę, zależnie od kierunku prądu.

Do pieca, w którym się te wyładowywania odbywają, wdmuchuje się powietrze, które wchodzi do przestrzeni środkowej przez otwory około środka, przez otwory zaś na obwodzie wychodzi powietrze zawierające utleniony azot i przechodzi przez specyalne wieże, gdzie tworzy się kwas azotowy.

Jeden z pracujących obecnie pieców pochłania od 75 do 200 kw., drugi, który został niedawno zbudowany, pochłania 500 kw., Szczególnie charakterystyczną cechą tego nowego typu pieców do otrzymywania związków azotu jest to, że wydajność na jednostkę pracy zużytej wzrasta ze zwiększeniem się ogólnej ilości energii pochłanianej przez łuk; urządzenia zaś Bradley-Levejoy'a, oraz Kowalskiego i Mościckiego wykazywały zwiększenie się wydajności przy zmniejszeniu ogólnej ilości energii, zużywanej przez łuk pojedyńczy.

Według doświadczeń, wykonywanych z piecami Brikeland'a i S. Eyde'a mały piecyk o sprawności łuku 7—10 kw. dawał 1 klg. kwasu azotowego przy zużyciu 21,9 kilowatgodzin. Piec zaś, pochłaniający zwiększoną ilość energii, dawał 1 kg. kwasu azotowego przy zużyciu energii 9,75 kilowatgodzin, czyli posiada znacznie lepszą wydajność, niż urządzenia dawniejsze.

Widzimy z powyższego, że otrzymywanie związków azotowych z powietrza robi ciągle postępy i otwiera szerokie pole na przyszłość. W niedługim być może czasie będziemy użyźniać nasze pola saletrą, wytworzoną przez zużytkowanie energii wód amerykańskich lub skandynawskich, a może wód własnych lub węgla własnego!

Nowy sposób zużytkowania cukru.

W dziennikach angielskich czytamy, że mr. Wiliam Powel wynalazł zastosowanie cukru w przemyśle, które prawdopodobnie w przyszłości cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Odkrycie to polega na impregnowaniu drzewa budulcowego cukrem, w celu uczynienia go trwalszem i odporniejszem.

Mr. Powel postanowił robić doświadczenia w tym kierunku, ponieważ zauważył, że w krajach, w których uprawiają trzcinę cukrową, istnieje zwyczaj pokrywania ulic włóknami tej rośliny, które są bardzo trwałe i nie podlegają zepsuciu.

Przebieg tej operacyi polega na impregnowaniu surowego drzewa roztworem cukru, a następnie na wysuszeniu w piecu przez odpowiednią temperaturę. Drzewo, które poddano takiej operacyi, a pochodzące z pni świeżo ściętych, może natychmiast być użyte z wielką korzyścią do wyrobu sprzętów, które przeznaczone są do używania w takich miejscach, gdzie podlegają zbyt wysokiej lub zbyt nizkiej temperaturze, także w miejscach bardzo suchych lub wilgotnych, przyczem żadnego uszkodzenia nie ponoszą.

Powyższa metoda z innej strony tę jeszcze korzyść przedstawia, że zamienia drzewo miękkie w twarde, przez co pierwsze może być używane w miejsce ostatniego, którego cena jest znacznie wyższą.

Sposób postępowania z drzewem budulcowem jest jak najprościejszy: drzewo z pnia, lub też mające już jakąś formę, zanuża się w rozczynie powstałym z 250 kilogramów cukru, rozpuszczonych w 450 litrach wody, który przez czas jakiś kipi. Następnie ochładza się go do 40°, podczas tego oziębienia syrop przenika cząsteczki drzewne. Gdy drzewo nasiąkło dostatecznie, wyjmuje się takowe i umieszcza w miejscu odpowiedniem, gdzie wysecha za pomocą działania gorącego powietrza.

Wskutek tego procederu soki znikają zupełnie, woda zawarta w syropie ulatnia się, a cukier twardnieje, tworząc, w połączeniu z włóknami drzewnemi, masę ogromnie twardą i równą.

Pragnęlibyśmy, aby te próby stwierdzono i sprawdzono także w naszym kraju.

Łatwy ten sposób umożliwiłby używanie drzewa miękkiego do celów budowlanych, a także uczyniłby je trwałem i odpornem wobec grzyba, szczególnie wobec gatunku zwanego Merulius lacrymans, który tak często niszczy posadzki i dachy. *L. K..,n.*

Drobne wiadomości.

Sztuczny nawóz pod rzepak. Pod rzepak po wyce, zasianej na oborniku i sprzątniętej na zieloną paszę, zaleca się na ćwierć hektara rozsiać zaraz półtora cetnara tomasówki i 2 cetnary kainitu; przy siewie rzepaku zaś użyć jeszcze pod bronę 1 cetnar superfosfatu 18-procentowego. Z nawozów azotowych w tym wypadku uwzględnićby należało saletrę chilijską. Ilość jej na morg zależy od zaufania, jakie rolnik do swej ziemi posiada pod względem kultury, dalej od tego, jakie z używaniem saletry poczynił na swej glebie praktyczne doświadczenia, wreszcie od kapitału obrotowego, t. j. czy ma czem płacić za sztuczny nawóz, czy pieniądze nań pożycza. Najmniej należy dać — bardzo wcześnie — 50 funtów saletry na ćwierć hektara. Prof. Stutzer zaleca pod rzepak, przy równoczesnem użyciu innych nawozów, jak wyżej, aż do półtora cetnara saletry na ćwierć hektara. Rzepak, jak mało która roślina, zależy od przezimowania. Ujęty mocno w jesieni, może wygnić pod śniegiem, jeśli zaś ziemia poprzednio nie zamarznie mocno, może i wymarznąć zupełnie w suche, bezśnieżne zimy. Z decyzyą, co do saletry na wiosnę, winien rolnik zaczekać, aż rzepak się zazieleni, t. j. aż nabierze się przekonania, że wszystkie rośliny się utrzymały, czyli, że wydatek na saletrę ma widoki powodzenia. Dla tych, bądź co bądź niepewnych powodów, zaleca się też tomasówka, jako nawóz fosforowy pod rzepak, a nie łatwo rozpuszczalny superfosfat. W razie bowiem przepadnięcia rzepaku, tak tomasówka, jak kainit, nie giną dla rolnika, lecz stanowią znakomity zasiłek pod jarzynę, jaką po zaoranym rzepaku zasiaćby należało. *(Poradnik Gospodarski).*

Jak głęboko orać, aby nie utrudniać działalności bakteryom ziemnym? O bakteryach w ziemi, w oborniku, i t. d., nieustannie dziś rolnik słyszy i czyta. Jest to rzecz zupełnie naturalna i konieczna, aby wyniki jakichkolwiek poważniejszych badań, a do takich należy niewątpliwie nauka o bakteryach w rolnictwie, powtarzać w prasie tak długo, aby dotarły do każdego zakątka, aby i mały i wielki rzecz pojął i zrozumiał, i zastosował się do niej wedle sił i możności.

Bakterya lub mikrob, bacylus albo bacyl, są to gołem okiem niedostrzegalne żyjątka, także drobnoustrojami zwane, odkryte już przed 300 laty, lecz bliżej poznane dopiero w ostatnich czasach, szczególniej przez uczonych: Pasteura (Francuz) i Wisznegradzkiego (Rosyanin). Kształt mikrobów jest bardzo rozmaity. Okrągłe nazywają się kokkami lub mikrokokkami (coccus), połączone w grupy po dwa nazywają się diplokokki, złączone w rodzaj łańcuszków zwią się streptokoki, złączone w grona zwą się stafylokoki. Niektóre gatunki mają kształt pałeczek, te zowią się bakteryami; inne wyglądają jak wydłużone laseczki, to są bacyle. Z ostatniemi dwoma nazwami spotyka się człowiek najczęściej.

Bakterye do życia potrzebują światła, powietrza, ciepła wilgoci, pożywienia. Pierwsze cztery czynniki może im dać tylko nie za głęboka orka i zawsze otwarta, nie zaskorupiona rola. Pożywienie znajdują bakterye tylko w żyznej, uprawnej warstwie roli, a nie w wyoranej z głębi ziemi martwej, glinie lub piasku. Dalej dostarczają bakteryom pożywienia to zgniłe ściernisko, to obornik, to zielone nawozy, i t. p.

Orka głęboka jest zatem niebezpieczną. Dokonywać jej można tylko zwolna. Jeśli przeto chce się dobyć cokolwiek jałowej ziemi z podglebia, to czynić to można tylko na zimę, i tak oględnie, by na powierzchni zawsze przeważała tak zwana gleba rodzajna. O ile się da, używać przy pogłębianiu orki pogłębiaczy, t. j. narzędzi, które ziemię w bruździe spulchniają, więc jej na wierzch nie wydobywają.

Po sprzęcie każdej rośliny natychmiast podorywać płytko glebę, gdyż się tem daje bakteryom sposobność do rozmnażania się, a przytem wiadomo, że taka podorka nie pozwala wysechać doszczętnie roli, nawet mimo suszy, która jest zabójczą dla bakteryi.

Obornik, zielone nawozy, i t. p., przyorywać ile możności płytko, choćby tu i ówdzie sterczały z ziemi. Rozwój bakteryi możliwy jest tylko w powierzchni ziemi, a obok tego wiadomo, że głęboko przyorany nawóz tylko torfieje, a nie rozkłada się.

Na każdej roli, nawet gdzie rosną rośliny, niszczyć powstałą przypadkowo skorupę, aby ziemię zawsze trzymać otwartą. Im częściej się to dzieje, tem obficiej chłonie ona azot z powietrza. Znany niemiecki rolnik, Vibrans z Wendhausen, powiedział na jednem z ostatnich zebrań rolniczych, że o ile ma czas, to jeszcze po 1 lipcu przedziabuje rzędy między burakami, aby tylko ziemia miała zawsze podostatkiem powietrza. Że tam tu i ówdzie pozbędzie się przez to burak jakiego drobnego nitkowatego korzonka, to zdaniem jego nic mu nie szkodzi, a taki korzonek służy jako nowe pożywienie dla bakteryi.

(Poradnik Gospodarski).

Szkodliwe są bardzo dla buraków cukrowych „druciaki", czyli poczwarki „sprężyka zbożowego" (agriotes lineatus). Sprężyk lęże się w czerwcu, liszki tego owadn zagnieżdżają się w ziemi i potrzebują 3—4 lat do całkowitego rozwoju. W tym czasie naturalnie każdej jesieni i wiosny opadać mogą korzenie czy to ozimin, czy to jarzyn lub okopowizn, zawsze tak długo szkodząc, dopóki roślina się nie wzmocni; niejedną słabszą zniszczy przy tej sposobności zupełnie! Jako środki przeciw druciakom zalecają się:

1. Wałowanie. Aby robactwo nie mogło się z łatwością przenosić od rośliny do rośliny, nie powinna ziemia być luźną, lecz ścisłą. Dlatego w danym wypadku trzeba jeszcze buraki po powschodzeniu uwałować ciężkim wałem i to na krzyż ile możności. Przecież buraki takie zawsze wałuje się z korzyścią.

2. Wzmacnianie roślin. Różni badacze dowodzą, że każda sól szkodzi druciakom; prof. Frank radzi nawet rozsypywać na $^1/_4$ hara $^3/_4$ cetnara soli bydlęcej. Ponieważ jednak wiadomo, że druciak (liszka) uszkadza w ziemi korzonki i mocniejsza roślina z obfitszymi korzeniami przed nimi się obroni podobno, przeto trzeba się starać o jak najprędsze wzmocnienie rośliny. Buraki cukrowe z pewnością reagują na saletrę chilijską, więc trzeba zaraz dać im mocniejszą dawkę tejże.

3. Przynęty. Zalecają wykładać przeciw druciakom pomiędzy rzędy buraków kawałki ziemniaków lub makucha np. rzepakowego. Liszki ściągają się do tej przynęty i wkręcają w nią, poczem wyzbieruje się przynętę i niszczy w niej robactwo ukropem. Rozumiemy możliwość wkręcania się liszek w ziemniaki, ale nie rozumiemy, jak miękki taki robak wkręci się w twardy przedmiot, jak kawałek makucha. Ten rodzaj tępienia jest możliwy tylko na małych przestrzeniach, gdyż widocznie mozolny jest bardzo. Wykładanie takich przynęt nie zawsze starczy od razu. Prof. Hollrung zadał sobie pracę wytępienia w ten sposób druciaków na małej przestrzeni, zakładał jednak przynętę 6 razy, zebrał 122.871 druciaków, ale kosztowało go to 15·80 mrk. na $^1/_4$ hara.

4. Trutki. W Ameryce zatruwają druciaki, wykładając zatrute arszenikiem wiechcie suchej koniczyny, pod które robactwo się ściąga i truje. Wypadałoby z tym środkiem popróbować, bo oczywiście tańszy byłby, niż wykładanie ziemniaków. Pytanie tylko, czy koniczyną tą nie zatrułaby się zwierzyna. Przyspasabianie trutek odbywa się niezawodnie przez spryskiwanie wiechci koniczyny rozpuszczonym arszenikiem. Możnaby o to zapytać w aptece.

5. Ptactwo wszelkiego rodzaju bardzo chciwie pożera druciaki. Jakby się to przydał tutaj „wędrowny" kurnik, który wprowadzićby można pomiędzy buraki i drób z niego rozpuścić po polu. Tyle razy przypominaliśmy potrzebę tego rolnikom, nikt się jednak nie pochwalił, że tę nowość zaprowadził w swem gospodarstwie. *(Poradnik Gospodarski)*

Mucha buraczana — sposoby zwalczania jej. Muszki buraczane *Anthomyia conformis*, rozpoznaje się po tem, że na liściach buraka okazują się brzydkie obumarłe miejsca, na których zielone tkanki listne są powyżerane. Mucha lub jej liszka objada nieraz całe liście aż do ogonka, co odbija się naturalnie na wzroście buraka.

Na razie niema innej rady, jak obejść natychmiast z ludźmi wszystkie buraki — uszkodzone liście z muszkami zebrać w koszyki lub płachty i spalić. Bardzo uszkodzone buraki najlepiej wyrwać zupełnie. Dokładne i szybkie wykonanie tej roboty jest ważne bardzo diatego, że jeśli to jest pierwsza generacya muchy (w ciągu lata może ich być kilka), to przez to samo zapobiega się rozmnażaniu tego szkodnika. Bardzo dobrze będzie, gdy się po niejakim czasie po raz drugi ludziom przejść każe buraki. Tam, gdzie się takich szkód spodziewają, t. j. że w poprzednich latach przeszli na tem samem polu może coś podobnego, sieją gęściej buraki i przerywają je dopiero, gdy liszki muchy tej przewędrują z ziemi w liście buraka. Przy troskliwem przerywaniu szkodniki nie trudno usunąć, wyrywając przedewszystkiem nawiedzone nimi rośliny.

Po sprzęcie buraków zaleca się głębokie zoranie buraczyska. Wydobywa się przez to na wierzch głębiej w ziemi siedzące liszki, które powietrze niszczy, a które przy płytkiej orce przezimowałyby w niej i rozmnażałyby się na wiosnę dalej ze szkodą rolnictwa. — Korzystamy ze sposobności, aby zwrócić uwagę, że dla rozpoznania szkodnika i udzielenia rady do jego zwalczania nie wystarczy przysłać jeden uszkodzony listek, a także uszkodzone już robaczki — należy umieścić całe rośliny z większą liczbą robactwa w odpowiednim pudełku, gdyż znacznie to ułatwia rozpoznawanie szkodników.

(Poradnik Gospodarski.)

Siew końskiego zębu z grochem. Już przed 10 laty stacya doświadczalna w Taborze (Czechy) podawała do wiadomości rolników czeskich rezultat siewu zębu końskiego (kukurydzy) z grochem Wiktorya. Przed niedawnym czasem również i jedno z pism niemieckich niezmiernie polecało rolnikom siew tego rodzaju mieszanki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przez wsiewanie grochu w koński ząb, wzbogacamy rolę w azot, osiągamy znacznie większą ilość i lepszej paszy, musimy stanowczo uznać tego rodzaju mieszankę za bardzo odpowiednią i również polecić ją Szanownym naszym czytelnikom.

(Czeskie listy Gospod.).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 44. Gdzie można dostać dobre i pewne nasienie rzepaku kanadyjskiego do siewu? *Z. N.*

Pytanie 45. Która z licznych kopaczek do kartofli jest najpraktyczniejsza?

Może to pytanie wyda się przedwczesnem, ale zdaje mi się, iż jest to sprawa tak ważna, że z łamów „Rolnika", do czasu kopania kartofli, nie powinna schodzić. Jestem zdania, że w lecie trzeba myśleć o saniach — więc to pytanie teraz postawiłem. *Z. N.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika" przekazała p. Jadwiga Darowska z Iskaniu 8 koron opustu, uzyskanego w Oddziale handlowym Towarzystwa Gospodarskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 5. lipca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·00—8·10, pszenica na term. 6·75—7·00, Żyto gotowe 6·10—6·25, żyto na term. 5·50—5·75, Owies obroczny gotowy 7·10—7·30, owies obroczny na term. 5·75—6·25, Jęczmień pastewny 0·00—0·00, Jęczmień browarniany 6·25—6·50, Rzepak 9·75—10·25, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·50—6·75, Groch do gotowania 7·25—9·25, Wyka 00·00—00·00, Bobik 7·00—7·25, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza nowa 7·25—7·50, **Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—** Koniczyna czerwona 40·00—60·00, Koniczyna biała 50·00—60·00, Koniczyna szwedzka 45.00—65·00, Tymotka 00·00—00·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 37·50—37·75, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·25—25·50.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 29. czerwca 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—16·00, Żyto 00·00—12·00, Jęczmień browarniany 00·00—13·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—13·75 Owies obroczny 00·00—13·16, Groch 00·00—20·00, Bób 00·00—14·00, Wyka 00·00—00·00, Kukurudza 00·00—16·66, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 000·00—80·00, Konicz biały 000·00—60·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 2·80, Masło solone 2·40—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 0·00—5·16, Siano za 100 kg. 8·50.

Brody 30. czerwca. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·00—16·50 Żyto 11·80—12·50, Jęczmień 10·00—13·00, Owies 12·50—13·00, Groch 14·00—16·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 24·00—26·00, Koniczyna 00—000, Wyka 00·00—00.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Kraków, dnia 4. lipca. — Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 17·00 do 17·50 K. Pszenica czerwona i żółta od 17·00 do 17·50 Żyto krajowe od 13·40 do 14·30 Żyto targowe od 00·00 do 00·00. Jęczmień na krupy od 13·40 do 14·10. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 15·00. Groch od 18·50 do 22·60. Tatarka od 16·20 do 17·00. Proso od 0·00 do 0·0. Fasola od 26·00 do 44·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·80 do 6·40. Słoma od 5·00 do 5·40. Koniczyna od 6·80 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 5·50 do 6·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 kg. od 1·60 do 2·00. Masła za garniec od 5·50 do 7·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa do 160·— Kukurydza za 100 klg. od 15·00 do 17·20. Wyka od 00·00 do 00·00. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Budapeszt, dnia 4. lipca 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 15·78—15·80. Żyto na październik 12·82—12·84, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 11·34—11·36, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 10·74—10·76, na lipiec 15·02—15·04, Rzepak na sierpień 23·70—23·90. Usposobienie ustalone.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 30. czerwca 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·80—8·20, Żyto 5·80—6·15, Jęczmień browar. 5·80—6·00, Groch Victoria 7·50—9·00, Groch zwykły 0·00—0·00, Owies 5·80—6·25, Hreczka 7·00—7·50, Wyka 0·00—00·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00·00—00·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 17·50—18·00, na zimowe miesiące 15·50—16·00, nadkontyngentowy 11·00—11·50.

Usposobienie zniżkowe. Ceny spirytusu więcej nominalne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 3. lipca 1905. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—65 marek, biała I. 35—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 42—45, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 5 lipca 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 68, Jałownika 75, Cieląt 78, Owiec i kóz — Nierogacizny 21. Razem 242. Woły płacono od 78 –80·00 kor., buhaje od 60—74 kor., krowy 69 –00 kor., cielęta od 68—78 kor., nierogaciznę od 98 do 104 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, d. 30. czerwca 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 485 sztuk, Jałownika 61 sztuk, Cieląt 320 sztuk, Owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 185 sztuk, Razem 1054 sztuk. Woły płacono po 70—82 kor., krowy 66—74 kor., buhaje po 75—85 kor., cielęta po 64—70 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 34—48 kor., nierogaciznę tuczną po 144—156 kor., nierogaciznę chudą po ——— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 865 sztuk, na eksport bydła rogatego 128 sztuk, nierogacizny 61 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, dnia 4 lipca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4243 sztuk. W tem było z Galicyi 185 sztuk, z Bukowiny 105 sztuk. — Targ był ożywiony. Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 2 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 80 do 88 koron, secunda po 72 do 79 koron, tertia po 00 do 00 koron, wyjątkowo po 00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 82 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 60 do 74 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 48 do 67 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 6.365 sztuk świń, między temi 118 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 120 do 122 hal., za galicyjskie młode świnie 84 do 116 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

DODATEK do Nr. 28. „ROLNIKA"

z dnia 7. lipca 1905.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie Oddziału brzeżańsko-podhajeckiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 12 lipca 1905 r., o godzinie 10 rano, w sali Rady powiatowej w Podhajcach, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór nowego prezydyum Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. 2. Sprawy bieżące, wymagające uchwały Walnego Zgromadzenia Oddziału. 3. Wnioski członków.

Jan Biechoński, sekretarz. *Longin Łoboś*, prezes.

Posiedzenie Oddziału przemyślańskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbyło się dnia 4 lipca 1905 roku, o godzinie 9 rano, w sali Rady powiatowej w Przemyślanach, z następującym porządkiem dziennym: 1. Uroczyste otwarcie wystawy poglądowej bydła i koni włościańskich, oraz dwu-dniowej wystawy narzędzi rolniczych, wraz z ich próbami. 2. Wybór komisyi sędziów dla wszystkich trzech działów wystawy. 3. Wnioski pojedynczych członków, odnoszące się tak do wystawy, jak i do rozwoju Towarzystwa. 4. Odczytanie pism nadesłanych. *Aleksander Wybranowski*, prezes.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach podaje niniejszem do wiadomości, że Wysoki Wydział krajowy polecił rozporządzeniem z dnia 27 czerwca b. r., l. 59.744, zamknąć w bieżącym roku listę kandydatów do Akademii już dnia 15 lipca.

Mający przeto zamiar starać się o przyjęcie do Akademii rolniczej w Dublach, winni wnieść swe, należycie udokumentowane, prośby na ręce Dyrekcyi, najdalej do 15 lipca, gdyż podania nadeszłe po tym terminie wcale uwzględniane nie będą. Celem zaś uniknięcia ewentualnych nieporozumień, straty czasu, i narażenia się na niepotrzebne wydatki, żaden z kandydatów, mimo posiadania warunków przyjęcia i wniesienia już prośby. nie powinien przyjeżdżać do Dublan prędzej, dopokąd nie zostanie do tego zawezwany osobnem pismem z Dyrekcyi.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

284 1—3 *Frommel*, m. p.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską rozpoczyna III kurs z dniem 1 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje kierowniczka do dnia 15 lipca. Kurs IV w październiku. Nauka trwa cztery tygodnie. Opłata z góry, przy wstępie do szkoły, wynosi 100 koron za naukę, utrzymanie i mieszkanie.

Wydział krajowy udziela stypendya niezamożnym kandydatkom. Towarzystwo gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3., II p.) ma do rozdania 8 stypendyów po 100 koron, które jednak na rok 1905 są już prawie rozebrane.

Warunki przyjęcia: ukończony rok 16, metryka chrztu, świadectwo ukończonej szkoły ludowej, ubóstwa i moralności.

Stypendyści i stypendystki zobowiązani są do zdawania egzaminu w obecności delegata Wydziału krajowego.

Szkoła ma na sprzedaż Zielononóżki rasowe, z marca i kwietnia, w trójkach jednakowo upierzonych, po 15 koron — później, starsze, po 21 koron. Na zamówienie 10 procent taniej. Indyki Mamuthy brązowo-metalowe, trójka 25 i 30 koron. Kaczki Peking, trójka 20 koron. Kurczątka rasowe Zielononóżki i Kukułki Mechelskie, trzy-dniowe, na zamówienie każdego czasu, aż do listopada, jako dopełnienie wylęgłych pod kwoczkami, po 70 groszy — nie rasowe po 24 groszy. Wysyła się w specyalnych pudełkah. *Stasiniewiczowa.*

Kurs mleczarski dla dziewcząt. Podobnie jak w latach ubiegłych, Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem, urządziła 4-miesięczny kurs dla kandydatek na mleczarki. Kurs rozpoczął się 1 lipca b. r. Przyjmowano dziewczęta mające conajmniej skończonych lat 17, z ukończoną szkołą ludową. Uczenice obowiązane są wykonywać wszelkie czynności w mleczarni i połączonej z nią chlewni; natomiast otrzymują, przez czas trwania kursu, bezpłatną naukę, pomieszkanie i utrzymanie.

Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych otrzymuje z różnych stron kraju zapytania od włościan, gdzieby mogli nabyć cieliczki od rasowych, mleczniejszych krów dworskich, przyczem informujący się ofiarują dość dobre ceny za 1 kg. żywej wagi. Każda obora dworska przychowuje pewną znaczniejszą ilość cieliczek i jednego lub kilka buhajków, resztę zaś cieląt w 8—10 dniach sprzedaje zazwyczaj wedle rocznej umowy żydowi, który płaci stałą cenę (przeciętnie 50 hal. za 1 kg.) i obowiązany jest cielęta w dniu oznaczonym, gdy powiadomiony zostanie pisemnie, ze stajni zabrać. Włościanie nasi nie są w stanie nabywać odchodowanych 2—3 miesięcznych cieliczek, których cena wyszłaby na kilkadziesiąt koron, lecz chętnie kupowaliby i dobrze nawet płacili za cieliczki 8—14 dniowe.

Lepsze obory dworskie brakują i oddają na rzeź mniej wartościowy d l a s i e b i e materyał hodowlany, który jednak dla włościan ma wysoką wartość, bo niejednokrotnie są to cieliczki od krów dających zwyż 2.000 litrów mleka rocznie. Gdyby materyał ten dostał się w ręce włościan, przyczyniłby się niezawodnie do podniesienia hodowli i mleczności krów. Obawa, że włościanin zmarnuje przez złe żywienie nabytą rasową cieliczkę jest o tyle nieuzasadniona, że, jak nas doświadczenie uczy, cieliczkę kupioną za gotówkę będzie on bezwarunkowo lepiej i dłużej mlekiem żywił i staranniej pielęgnował, niż własny przychówek, zresztą dla sprzedającego, o ile uzyskuje cenę, jaką miał poprzednio od żyda, jest rzeczą mniej więcej obojętną, jaką korzyść odniesie kupujący, który sam sobie musi winę przypisać, jeśli rzecz nabytą zmarnuje.

Ponieważ doskonały niejednokrotnie materyał, jaki w cieliczkach na rzeź oddanych się marnuje, w interesie rozwoju hodowli chcielibyśmy uratować, przeto upraszamy P. T. Właścicieli i Zarządy dóbr o podanie nam ceny za 1 kg. żywej wagi cieliczek 8—14 dniowych, określenie bliższe rasy i o nadmienienie w przybliżeniu przynajmniej ile cieliczek rocznie i w jakim czasie mogliby nabyć u nich włościanie. Zarząd główny zaś ze swej strony poczyni starania, by wśród włościan wyszukać odbiorców.

Ponieważ niektóre Zarządy dóbr mogą żywić obawy, że żydzi odbiorcy, jeśli się osobno sprzeda piękniejsze cieliczki, będą robić trudności przy odbiorze byczków i reszty cieliczek, przeto nadmieniamy, że w niektórych okolicach wśród włościan są tacy, którzy za kaucyą nawet gotowiby byli zakupywać w oborze dworskiej zbywające cielęta i dalej zajmować się rozprzedażą cieląt na chów, przyczem ofiarowaliby te same warunki, które dzisiaj dają rzeźnicy.

Kończymy zapewnieniem, że transakcye te będą stanowczo przeprowadzone za gotówkę i że nie mamy zamiaru nadawać podjętej przez nas akcyi cech dobroczynności i nie będziemy udzielać żadnych subwencyi, gdyż to zwichnęłoby rzecz w zarodku. Rozchodzi się nam jedynie o zbliżenie producenta i nabywcy w ich obustronnym i materyalnym interesie, przy którym pośrednio może odnieść korzyść hodowla krajowa.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie (ul. Kopernika l. 19).

Sekretarz: *Dr. Dulęba.* Prezes: *Artur Cielecki.*

Odezwa. Wspólnem staraniem tutejszych Towarzystw, a mianowicie: okręgowego Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa Pomocy przemysłowej i Towarzystw cechowych, odbędzie się w Nowym Sączu w dniach od 26 sierpnia do 3 września 1905 okręgowa wystawa rolnicza w połączeniu z wystawą prze-

mysłu krajowego, oraz wystawą miejscowego przemysłu rękodzielniczego.

Celem wystawy jest zaznajomienie ogółu naszej publiczności z obecnym stanem wytwórstwa krajowego, zbliżenie naszego kupiectwa z krajowymi producentami, przegląd przemysłu miejscowego i okolicznego, zaznajomienie się z postępem produkcyi płodów rolnych i inwentarza żywego — oraz z najnowszemi wynalazkami i ulepszeniami w dziedzinie maszyn rolniczych.

Potrzeby i pożytku wystaw dla produkcyi rodzimej, uzasadniać nie potrzebujemy, gdyż to są rzeczy każdemu znane; co się zaś tyczy specyalnie wystawy w Nowym Sączu podnosimy:

1. że Nowy Sącz jest największem miastem w okolicy, położonej nieco na uboczu od głównych arteryi komunikacyjnych, obejmującej powiaty nowosądecki, grybowski i limanowski. Ani w Nowym Sączu, ani w całej okolicy nie było dotąd nigdy tego rodzaju wystawy, jaką obecnie urządzamy; dla przeważnej części mieszkańców tej dzielnicy kraju naszego będzie to pierwsza sposobność zaznajomienia z wytworami produkcyi rodzimej, dla wytwórców krajowych ważna i rzadka sposobność okazania i zareklamowania swoich wyrobów — zaś dla miejscowych i okolicznych Towarzystw pomocy przemysłowej ułatwienie zadania w kierunku nawiązania i dalszego podtrzymywania związku pomiędzy producentami krajowymi i konsumentami miejscowymi i między pośrednikami w tym względzie: kupcami.

2. Najsławniejsze miejsca kąpielowe w Galicyi położone są w najbliższej okolicy Nowego Sącza. Kto jedzie do lub z Krynicy, Żegiestowa, Krościenka, Szczawnicy, Głębokiego i t. p. ten z reguły musi przejeżdżać przez Nowy Sącz; znaczna zaś część przejeżdżających gości tych licznie uczęszczanych Zakładów niewątpliwie zatrzyma się w Nowym Sączu dla oglądnięcia wystawy.

Wzgląd na te dwie okoliczności, jakoteż na okoliczność, że wystawa rolnicza ściągnie całe okoliczne obywatelstwo i lud wiejski, oraz że powiat nowosądecki położony jest na pograniczu węgierskiem i pozostaje w ustawicznej styczności z Węgrami, wskutek czego umożliwionem jest nawiązanie stosunków z nadgranicznymi powiatami drugiej połowy Monarchii w celu eksportu naszych produktów, powinny skłonić krajowych wytwórców do jak najliczniejszego obesłania wystawy.

Kierownictwo działu pracy kobiet, wyrobów koronkarskich, guzików i wogóle domowego przemysłu kobiecego, objęła WP. Albina Małecka żona c. k. inspektora lasów w Nowym Sączu i ona też udziela w tym względzie informacyi.

Komitet wystawowy zwraca się z gorącą prośbą do naszych Pań-Obywatelek, aby raczyły zająć się w swej okolicy tym działem wystawy.

Bliższe szczegóły dotyczące wystawy objęte są dołączonym regulaminem.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu: *August Fryderyk hr. Breza*, przewodniczący, *Stanisław Nowakowski* i *Roman Pisz*, zastępcy przewodniczącego, *Brudziana Antoni*, sekretarz, *Franciszek Kopaczyński*, skarbnik, *Rossmanith Józef*, *Stanisław Fihauser*, *Remi Zenon* i *Zabża Władysław*, członkowie komitetu.

Z Komarowic donoszą: Na żytach włościańskich w Komarowicach zauważono, jak utrzymują włościanie, 25% szkody zrządzonej przez nieznanego szkodnika (możliwa niezmiarka, bo zboże okazuje miejscami charakterystyczne ugięcie kłosa). Był u nas i mały grad z deszczem. Ponieważ włościanie chcą podać o opust podatkowy, proszą o zbadanie przyczyny klęski, na 2 okazach przesłanych, aby według tego módz osądzić opust, jakiego mogą się domagać. — Okazy te posłaliśmy do Dublan.

Donoszą z Trembowelskiego, że tam także rdza na pszenicy, różnicę stanowi to tylko, że oprócz rdzy, pojawiła się śniedź we wszystkich łanach zasianych pszenicą francuską: „Hors de Concors“, a w przedplonach można liczyć 20% kłosów ze śniedzią. W ugorach jest procent mniejszy, ale jednakże znaczny. Jęczmień jest także dotknięty rdzą i śniedzią, a owsy nie rosną.

Wogóle opowiadania o „prześlicznych urodzajach“ nie mają racyi.

(*A. M. z M.*)

Wycieczka profesorów i słuchaczy wydziału rolniczego Akademii rolniczej w Krakowie w liczbie 40, zwiedziła w ubiegłym tygodniu gospodarstwa w Rzegocinie, Miłosławiu, Działyniu, Niechanowie, Arcugowie, Bożejewicach, Wielkiej Kołudzie i Wronczynie. W ostatnim majątku właściciel, prezes Centralnego Towarzystwa rolniczego, p. dr. Jackowski, wręczył uczestnikom drukowany opis swego gospodarstwa. W pierwsze święto Zielonych Świątek bawili uczestnicy wycieczki w Poznaniu, gdzie Komitet, z łona Towarzystwa poznańsko-szamotulskiego wskazał im osobliwości miasta Poznania. Zwiedzono też szczegółowo fabrykę maszyn rolniczych H. Cegielskiego. Wieczorem tego dnia, podejmowało Towarzystwo rolnicze gości swych wspólną kolacyą w Bazarze.

Zbyt maszyn i narzędzi rolniczych krajowego wyrobu w kraju. Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego postanowił ująć w swe ręce sprzedaż maszyn rolniczych, w pierwszym rzędzie w sferach włościańskich swego okręgu, i w tym celu nawiązał już stosunki z zawodowym agentem.

Idąc za przykładem Oddziału kołomyjskiego c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, oraz w porozumieniu z Centralnym Związkiem fabrycznym, postanowił przedewszystkiem popierać sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych krajowego wyrobu, i w tym celu, za pośrednictwem Centralnego Związku fabrycznego odniósł się do krajowych fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych, by jak najprędzej nadesłali cenniki, druki, wzory, i t. p., na ręce prezesa Oddziału, br. Juliana Brunickiego, w Podhorcach, obok Stryja.

Należy spodziewać się, że fabrykanci nasi skorzystają wydatnie z tej nowej sposobności rozszerzenia zbytu.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt IV. wydawnictwa, którego zadaniem jest dać obraz wszechstronny dziejów i kultury polskiej, p. t.: „Polska, obrazy i opisy“. Zeszyt ten zawiera dokończenie pracy dr. A. Winiarza; „Ustrój społeczny i polityczny Polski“ i początek pracy dr. A. Sokołowskiego: „Polityczna historya Polski“ (do Władysława Jagiełły włącznie). Tekst dziewięciu arkuszowy, formatu wielkiej ósemki, zdobi 3 ryciny. — Zeszyty poprzednie mieszczą: „Krajobraz Polski“ M. Konopnickiej, „Geografię fizyczną“ dr. E. Romera, „Etnografię“ J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego, „Geografię historyczną“ dr. F. Konecznego, i początek wymienionej pracy dr. Winiarza. — Cena każdego zeszytu 1 korona.

Ptaki śpiewające. Dnia 12 maja 1905 skonfiskowała policya na krakowskim dworcu kolejowym 19 słowików, a dnia 14 maja 20 słowików, przesyłanych pocztą z Jarosławia do Pragi pod fałszywą deklaracyą, jako raki. Słowiki wypuszczono do ogrodu. Nadawca zostanie ukarany nie tylko za przekroczenie ustawy o ochronie ptaków, ale także za przekroczenie ustawy o dręczeniu zwierząt, gdyż powiązał on słowikom skrzydła niciami i piórkami, tym samym ptakom wyrwanemi, wskutek czego 5 z nich zdechło w drodze do Krakowa. — Urzędy pocztowe przyczyniłyby się wielce do wytępienia galicyjskich handlarzy ptaków śpiewających i zasłużyłyby sobie na ogólne uznanie, gdyby przez baczną uwagę nie dały się oszukiwać przy nadawaniu ptaków pod różnemi fałszywemi deklaracyami.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Brody:* 1 dozorca do gospodarstwa; 1 ekonom lub pisarz ekonomiczny; 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego i stajni opasowych; 1 ekonom, plantator chmielu; 2 polowych; 1 leśny; 1 zarządca folwarku; 1 ekonom, kontrolor; 1 podleśniczy; 2 ekonomów; 1 leśniczy; 1 gajowy; 1 pisarz ekonomiczny; 2 fornali; 1 do służby lasowej. — *Kołomyja:* 2 leśniczych: 1 z egzaminem państwowym, 1 ze szkołą w Bolechowie; 1 ekonom praktyczny. — *Lwów*: 2 dozorców gospodarskich; 4 ekonomów i pisarzy ekonomicznych; 1 podleśniczy; 2 leśnych; 1 praktykant gospodarczy; 2 leśnych.— *Łańcut:* 1 leśny; 1 kowal dworski; 1 pastuch;1 polowy; 1 ekonom, żonaty; 1 leśniczy, wdowiec. — *Mościska:* 1 rządca, kontrolor, rachmistrz, godny polecenia; 1 zarządca ekonomiczny, także pasiecznik i chmielarz, bardzo dobre świadectwa; 1 eko-

nom, lat 42, żonaty, świadectwa bardzo dobre; 9 ekonomów, leśnych, dozorców gospodarskich; 1 gumienny i maszynista, także gorzelnik i cieśla na ordynaryę; 1 leśny, 100 koron i ordynarya; 1 karbowy, polowy, 120 koron i ordynarya; 1 strzelec, podleśniczy, wysłużony żandarm; 1 pisarz ekonomiczny, na 3 miesiące, 20 koron i wikt. — *Oświęcim*: 1 dozorca gospodarski. — *Rzeszów*: 2 pisarzy ekonomicznych lub fabrycznych. — *Sanok*: 1 zarządca dóbr. — *Krajowe Biuro*: 1 leśniczy z egzaminem państwowym, lat 40, praktyka lat 14. — Klasa IV. *Brody*: 2 ogrodników; 1 pomocnik ogrodniczy. — *Lwów*: 2 ogrodników. — *Mościska*: 3 ogrodników, na ordynaryę. — Klasa V. *Brody*: 1 rządca cegielni; 1 kamieniarz. — *Lwów*: 1 kamieniarz. — Klasa VI. *Brody*: 1 kowal. — *Lwów*: 1 elektrotechnik. — *Mościska*: 1 kowal dworski, egzaminowany podkuwacz koni, na ordynaryę. — *Tarnobrzeg*: 1 kowal i egzaminowany podkuwacz koni, z egzaminem do obsługi kotłów parowych, na ordynaryę. — Klasa VII. *Brody*: 1 palacz maszynowy; 1 maszynista, mechanik; 1 maszynista do naprawy maszyn na czas żniw; 1 maszynista; 1 maszynista do maszyn parowych, do tartaku. 1 maszynista, ślusarz. — *Kołomyja*: 1 maszynista, według umowy. — *Lwów*: 1 kowal, maszynista; 1 maszynista, palacz; 1 maszynista. — *Mościska*: 1 maszynista. — Klasa VIII. *Brody*: 1 stelmach, czeladnik. — *Łańcut*: 1 stelmach dworski. — *Mościska*: 1 stelmach, lat 24, 200—240 koron i wikt; 1 cieśla; 1 nadzorca przy robotach szwelów (Vorarbeiter im Walde). — Klasa X. *Łańcut*: 1 rymarz dworski. — Klasa XV. *Brody*: 1 kucharz; 1 mielnik.— *Lwów*: 2 kucharzy.— *Mościska*: 1 gorzelnik (wieśniak), cieśla, z egzaminem do kotłów parowych; 1 kucharz. — *Rzeszów*: 1 kucharz. — *Tarnobrzeg*: 1 kucharz z długoletnią praktyką, 30 koron miesięcznie, mieszkanie i wikt. — Klasa XX. *Mościska*: 1 pszczelarz, chmielarz, rządca. — Klasa XXIII. *Brody*: 8 furmanów; 1 furman, również zdolny palacz do maszyn parowych. — *Lwów*: 10 furmanów. — *Oświęcim*: 1 koniuszy od 15 lipca. — *Rzeszów*: 1 furman do domu magnackiego. — *Tarnobrzeg*: 1 koniuszy, 40 koron miesięcznie, liberya, wikt. pranie. — Klasa XXIV. *Brody*: 2 chłopaków kredensowych; 1 kucharka do samoistnego gospodarstwa; 5 służących, lokai; 4 stróżów domowych. — *Kołomyja*: 1 lokaj,z bardzo dobremi świadectwami; 1 bona lub panna do towarzystwa, zna się na krawieczyźnie, 20—25 koron miesięcznie; 1 klucznica, ma kurs mleczarski w Albigowej. — *Mościska*: 1 lokaj, stangret, 20 koron miesięcznie, wikt i liberya; 2 lokai, na ordynaryę, lub wikt, pranie, liberya; 1 lokaj, strzelec, 30 koron miesięcznie i wikt; 1 stróż, służący, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku w mieście, gdzie jest gimnazyum; 1 panna służąca, znająca krawieczyznę i białe szycie, dotychczas nie była w służbie.

Na liczne zapytania informujemy P. T. czytelników, że Biura pośrednictwa dzielą wszystkie zawody na dwadzieścia kilka klas. Podajemy tylko te klasy, które mogą mieć interes dla ziemian. Wypuszczamy klasy lakierników, kelnerów, malarzy pokojowych, sklepowych, itd. *(Red.)*

„Gazeta Lwowska“ z dnia 1 lipca b. r. ogłasza rozpisanie lwowskiej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych dostawy gwoździ do znaczenia progów, wszelkich gatunków łopat i ryskali, narzędzi dla konserwacyi kolei, żelaza walcowanego, blachy i stali, sprężyn, wkońcu rozmaitych wyrobów z żelaza.

Termin do wnoszenia ofert kończy się dnia 20 lipca b. r., o godzinie 12 w południe.

Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać u wspomnianej c. k. Dyrekcyi.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje rozdanie robót ziemnych, murarskich i rzemieślniczych, przy rozszerzeniu ogrzewalni na stacyi w Tarnopolu, w drodze ogólnego przetargu.

Koszta wykonania dotyczących robót wynoszą około 37.720 koron.

Dotyczące oferty wniesione być mają najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 lipca 1905.

Odnośne warunki i plany przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie, w dziale dla konserwacyi i budowy kolei, III piętro, drzwi l. 308, podczas godzin urzędowych.

Przegląd czasopism.

„Tygodnik rolniczy“ w nr. 23 podaje: Sandoza: „Jarmark na bydło rozpłodowe w Warszawie i w Lublinie“.

W nr. 24: Sandoza: „Jarmark na bydło rozpłodowe w Warszawie i w Lublinie“ (dok.). — Brzeskiego: „Trzydziestoletnia historya kółka barcińskiego“.

W nr. 25: „Kwestya buraków cukrowych“. — „Z życia i działalności drobnoustrojów w roli“.

„Gazeta rolnicza“ w nr. 24 drukuje: Radziszewskiego: „Nowy traktat handlowy“,—Germana: „Czy rzepak koniecznie wymaga ugoru“.—Przanowskiego: „Działalność Tow. wzaj. ubezpieczeniowych“. — K. Z. „Sprzęt siana w porze dżdżystej“. — Opoczyńskiego: „Wieści z południowo-zachodniego kraju“.

W nr. 25: Godowskiego: „Wstęp do pogadanki o płodozmianie“.—Osuchowskiego: „Z wycieczki do Wiednia“. — Romera: „Odparcie niesłuszych zarzutów p. Żmudzina“.

W nr. 26: Godowskiego: „Wstęp do pogadanki o płodozmianie“ (dok.). — Osuchowskiego: „Z wycieczki do Wiednia“ (dok).—„Szkodliwe następstwa polewania obornika gnojówką“.

„Ziemianin“ w nr. 23 podaje: Ryxa: Towarzystwa rolnicze w Królestwie Polskiem“. — Turnaua: „O międzypłodach“. —Szreniowicza: „Idealnie czyste mleko“.

W nr. 24: Jackowskiego: „Sposób gospodarowania w Pomarzanowicach i Wronczynie“, — Mukułowskiego: „O gospodarce z azotem w ziemi“.

W nr. 25: „Jaja“.—Glabisza: „Centralny rolnik“. — Turnaua: „O międzypłodach“ (c. d.).

„Pszczelarz i ogrodnik“ w nr. 4 i 5 zawiera: B. Dyakowskiego: „Trwałość barw roślinnych“. — K. Wernera: „Pnie brakowe w bezdenkach na wiosnę“. — St. Brzóski: „Podwójne szczepienie drzew owocowych“.—A. Szaniawskiej: „Kwietnik“. W. Zaykowskiego: „Projekt cieplarni w Bronicach“. — Fronia: „Konserwowanie owoców w Ameryce“.

„Bartnik postępowy“ w nr. 5 i 6 zamieszcza: J. Marcinkowa „O ustaleniu nazwy naszego ula słowiańskiego“.—Z. Gawareckiego; „Wrzosowka i torf w ogrodnictwie“. — J. Marcinkowa: „Uprawa truskawek i poziomek“.—Szubera: „Wszystkiego potroszę“. — Z. Gawareckiego: „Uprawa pomidorów“.— J. Marcinkowa: „Wytrwałość pszczoły i czerwu“. — Szubera: „O ogrodach szkolnych u nas i w Ameryce“.—X. Y. „Z ogrodnictwa.

„Przegląd weterynarski“ w zeszycie lipcowym drukuje: Dr. J. Szpilmana: „O zwalczaniu i tępieniu wścieklizny“.—Dr. Włodz. Kulczyckiego: „Pierwotniaki pasożytne i chorobotwórcze“.—Streszczenia i oceny.—Rozmaitości.

„Ogrodnictwo“ w zeszycie czerwcowym zamieszcza: Tadeusza Chrząszcza: „Wina owocowe“. — K. Jakimionka: „Wężymord ogrodowy“. — St. Grabskiego: „Spółki ogrodnicze i sadownicze“. — St. Szarka: „Przyczyny tamujące rozwój sadowniciwa między ludem i środki zaradcze“. — K. Jakimionka: „Amarantus L.“ (Szarłat, z rycinami).

„Okólnik rybacki“ w zeszycie lipcowym zawiera następujące artykuły i artykuliki: Wspomnienie o ś. p. Auguście hr. Potockim. — Protokół z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rybackiego. — Plankton. — Żywienie karpi. — Karp z głową mopsa. — Choroby ryb. (Dr. St. Fibich). — Akwarya i ich urządzenie. (Dr. E. L. Niezabitowski). — Ażeby ryby w zimie nie snęły. (T. Czajkowski). — Wędrówki nocne planktonu. (K. Kolwiecia).

„Hodowca drobiu“ w nr, lipcowym zamieszcza: Jana Wenzla: „Praktyczne wskazówki o chowie królika srebrzystego“. — Roulliera Arnoulta (tłumaczenie Klem. Stasiniewi-

czowej): „Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu“. — „Konserwowanie jaj zapomocą antisabroliny“, — „Sprawozdanie z posiedzenia Sekcyi chowu drobiu, z dnia 2 czerwca, w Towarzystwie Gospodarskiem“.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza do l. 63800/VI, d. 29 czerwca 1905: Z ważnością od dnia 1 lipca 1905 r. wchodzi w życie dodatek I do taryfy dla wschodnio północno-zachodniego austryackiego Związku kolejowego część II, zeszyt 1, ważny od dnia 1 lipca 1005 r.

Do l. 66609/V, d. 3 lipca 1905: Począwszy od dnia 5 lipca b. r., będzie się codziennie zatrzymywał pociąg osobowy nr. 611, kursujący na linii Orłów-Nowy Sącz-Tarnów, także na stacyi Bobowa. Pociąg ten odjeżdżać będzie ze stacyi Bobowa o g dzinie 6 minut 34 wieczór.

Do l. 62812/V, d. 4 lipca 1905 r.: Z dniem 1 lipca 1905 r. otwarto, w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, na kolei lokalnej Skawce-Siersza Wodna, pomiędzy stacyami Skawce i Wadowice, przy 4·276 kilometrze, przystanek osobowy Zagórze przy Skawcach, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydają konduktorzy w pociągach. Ekspedycya pakunków odbywa się za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

OGŁOSZENIA.

Najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym i najtańszym pokarmem dla drobiu, świń, psów i ryb jest

HELLEGO PREPARAT MIĘSOKOSTNY

odznaczony w roku 1904 srebrnymi i bronzowymi medalami i dyplomami honorowymi na wszystkich obesłanych wystawach.

JÓZEF HELLE

Pfaffstätten koło Wiednia 226 9—12

I. Austryacko-węgierska FABRYKA PREPARATÓW MIĘSOKOSTNYCH.

Najprzedniejszy preparat mięsokostny 50 kilogramów 11 koron; grubsze ziarna 10 kor. — 5 kg. pocztą, opakowane, franko, 2·10 kor.

Mój preparat mięsokostny jest dla chowu i wyżywienia zwierząt znakomity; przyspiesza rozwój kości, podnosi ogromnie produkcyę jaj, sprawia nadzwyczaj szybkie utuczenie.

Zamawiający będą łaskawi powoływać się na *Rolnika*.

W Hulczu

poczta w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż buhajki z obór zarodowych pełnej i półkrwi rasy Simentalskiej po 80 groszy i 1 korona 20 groszy za 1 kilogram żywej wagi. Z chlewni centralnej, po importowanych rodzicach, prosięta w różnym wieku, po 1 koronie 40 groszy za 1 kilogram żywej wagi. Ogier 6-letni, kary bez odmiany, półkrwi anglik po „Morisku“, 15.1 4 m., za 1.100 koron. Jest też na sprzedaż maszyna 2-szwowa do robienia mat, z fabryki Bölte, za 200 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.
283 1—10

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska

I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina wegierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI wszelkich produktów krajowych

HAUPT A. RUDOLF

Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.
125 17—52



NAJSTARSZY i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki cennik z 1.0 0 ilustracyi **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.
270 4—12

Zarząd dóbr Klebanówka

poczta i kolej Bogdanówka, ma na sprzedaż garnitur młocarniany przewozowy D. 34 TSP. Claytona i Shuttlewortha w dobrym stanie, za 66 procent ceny katalogowej, to jest za 2.186 koron. Jest także na sprzedaż 3-letni duży knur, pełnej krwi Yorkshire.
285 1—1

Lokomobili z Młocarnią

POSZUKUJE SIĘ do wypożyczenia w okolicy Bachórza lub Przemyśla, dla wymłócenia kilku wagonów pszenicy odrazu na polu, w pierwszych dniach sierpnia.— Zgłoszenia, z podaniem kosztów i czasu przyjmuje Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
284 1—3

PRZYJMIE POSADĘ KIEROWNIKA GORZELNI, ewentualnie zastępstwo gorzelnika w większym majątku, kawaler, z 3-letnią praktyką i ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach. Zgłoszenia: M. Dubas, Gołogóry koło Złoczowa.
286 1—1

WODOCIĄGI

OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

Reprezentacya w Krakowie: Szewska 23.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 23(48)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1 maja 1905 roku (Czas środkowo europejski — późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny.
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	Jaworowa.
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Kraków), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa. Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6—30/9), Skolego (od 1/5—30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia.
—	4·32	Jaworowa.
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.), Orłowa (od 1/7—15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**9·10**	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	**9·20**	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	**9·50**	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**10·20**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	**10·50**	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.
		Na dworzec „Podzamcze“.
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor.
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	**10·02**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Ze Lwowa do

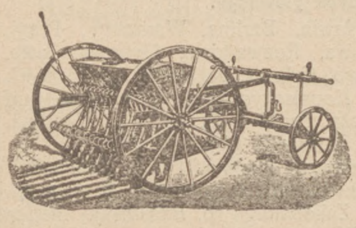
POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. o g.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego.
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Debicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7—31/8), Suczawy.
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	Jaworowa.
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7—30/9 wł., w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5—30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.).
—	5·58	Jaworowa.
—	**6·25**	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	**6·35**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oswięcima.
—	**7·30**	Rawy ruskiej, Sokala.
—	**9·00**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**10·05**	Przemyśla (od 1/5—30/9 wł), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	**10·40**	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	**10·55**	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	**11·00**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5—24/6 i od 16/9—30/4).
—	**11·05**	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	**11·10**	Stryja, Drohobycza, Borysławia.
		Z dworca „Podzamcze“.
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	**9·23**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**11·24**	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest grubym drukiem. — Zwykłe bilety do jazdy, i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy, i t. p., nabywać można przez cały dzień w Biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Na obecny sezon siewny polecają

L. Queller i L. Heller

LWÓW, ul. GRÓDECKA



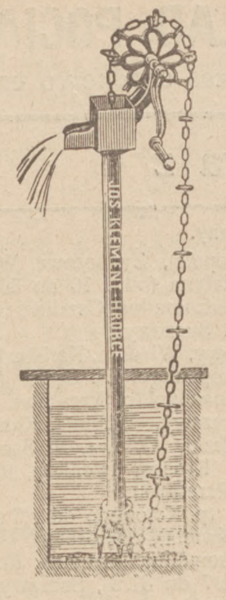
siewniki rzędowe, szerokorzutne i do koniczyn, wszystkie **najnowszego systemu (kółek przesuwalnych)** — bez kółek zmiennych (Schubrad).

Słynnej fabryki spółki komandytowej „TITANIA“, specyalnych fabryk dla wyrobu siewników.

Ceny niższe jak konkurencya, gwarancya pod każdym względem. 164 36—52

CENNIKI, KOSZTORYSY DARMO I OPŁATNIE.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 9—26

Więcej niż **6.000 sztuk w użyciu.**

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę,** i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki. Pompy studzienne. Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe,** i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn **JÓZEFA KLEMENTA**

HROBCE. — CZECHY.



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wolnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL.** — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 1 .000 m^2. by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2·5 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4·50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holics pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.

Krzich, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.

C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont,* m. p., c. k. Oberst.

Z całem zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.

33 22—40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL“

S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse l. 38.

DOSKONAŁE OLIWY

do maszyn rolniczych i wszelakich motorów

oraz

OLEJE CYLINDROWE

dostarcza najtaniej

FABRYKA NAFTY FIBICHA i STAWIARSKIEGO

W CHORKÓWCE. 234 9—52

Kilka ślicznych skór

z dzików, wyprawionych, mam na sprzedaż po 16, 18 i 20 kor. Jan Tatarzyn, rymarz. — Dwór Łapszyn poczta Brzeżany.

250 1—4

Młode psy łańcuchowe

mieszańce po wilczurach, ma do zbycia folwark Charytany, pocztą Laszki koło Bobrówki.

281 1—1

---

139 18—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

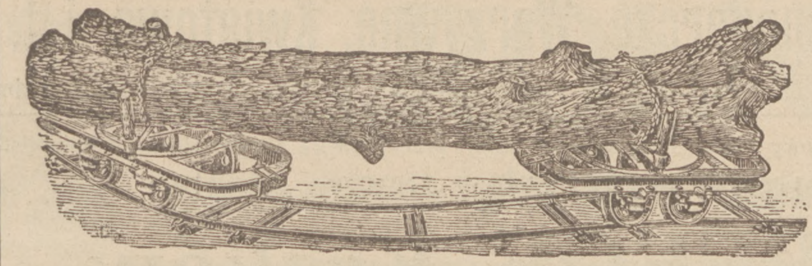
i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie uszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.



KOLEJKI WĄZKOTOROWE

do eksploatacyi lasu i torfu, dla cegielń, tartaków, cukrowni, gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw budowlanych, itp. 204 14—17

urządza i dostarcza

E. GIEŁDZIŃSKI, Lwów, ul. Jagiellońska l. 3 w gmachu Wiedeńskiego Banku Związkowego.

KUPNO i NAJEM: Lokomotywy — Szyny — Tory przenośne i stałe — Tarcze obrotowe — Wózki rozmaitej konstrukcyi — Rozjazdy — Złożenia osiowe — Koła — Łożyska — Śruby — Lasze — Gwoździe — Progi stalowe, itd.

Nowy i używany materyał, jakoteż części zapasowe, zawsze na składzie. Wynajmuje koleje kompletnie urządzone. Specyalny oddział maszyn i klozetów torfowych. KATALOGI, KOSZTORYSY i RYSUNKI DARMO i OPŁATNIE.

Dobry zarobek boczny dla gospodarzy wiejskich.

Tem hasłem jest

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli jest przerobiony z cementem na

cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, na koryta dla bydła, rury do wodociągów, obramowania studni, i t. d.

Nie ma tańszego i lepszego budulca w mieście i na wsi.

NOWE DOSKONAŁE MASZYNY RĘCZNIE PORUSZANE, mogące być obsłużone przez nieuczonego robotnika — dostarcza

LIPSKI Zakład Cementowy

Dr. GASPARY & Co, MARKRANSTÄDT, b. LEIPZIG.

NADESŁANE PRÓBKI PIASKU (około 5 *kg*) BADAMY BEZPŁATNIE.

CENNIK ILUSTROWANY Nr. 202 ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE.

Jeden z naszych zastępców przebywa obecnie w Galicyi, upraszamy więc o zgłoszenie się do nas tych, którzy pragną mieć bezpłatne jego odwiedziny. 32 20—26

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw pożarom.

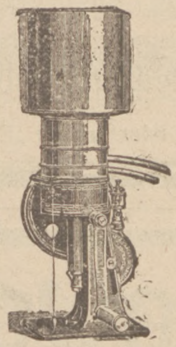
Oryginalne

ALFA-LAVAL

są pod względem trwałości, wydajności i dokładności oddzielania tłuszczu

Separatory

niedoścignione.



Przeszło **pół miliona** w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.



TOWARZYSTWO AKCYJNE

ALFA SEPARATOR

PRAGA WIEDEŃ GRAC

Fabryka pierwszorzędnych maszyn i przyrządów mleczarskich.

Zastępstwo generalne dla Galicyi i Bukowiny:

16 25—52 *S. A. BUBERA SYNOWIE we Lwowie.*

ROLNICY!

uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości, które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy, pojawiają się, podług orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

BARTHELA WAPNO PASTEWNE.

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy; a 3—4 kg. dla świni.

Pouczenia, na żądanie, bezpłatnie i franco.

Wydatek mały, zysk 1.000-krotny. 276 2—24

Ostrzega się przed naśladownictwami.

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

M. BARTHEL & Co. Wiedeń, X/3 Siccardsburggasse 44.

Koresponduje się po polsku.

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

APTEKARZA ZYGM. THÜRHAUSA. 195 12—26

PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.** Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki. ***Cena 10 dawek 1 kor. 80 gr.*** — Jedyna wyrobnia w Aptece w Bursztynie.

Ogier

PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ „DIOMED“ po „PANZERSCHIFF“ od „DUCHESSE“ po „CRAIG MILLAR“, gniady, 9-letni, dobry reproduktor — do sprzedania w Torskiem. 273 4—4

Masło deserowe, zwykłe — *ser,* i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych *Albin Schanil,* Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 19—20

KOSIARKI — GRABIARKI — ŻNIWIARKI — Lokomobile i Motory benzynowe, Siewniki do nawozów sztucznych, oraz **NAWOZY SZTUCZNE i TOMASYNĘ** jak również **WĘGLE** dla lokomobil — dostarcza najtaniej i na dogodne spłaty Dom Handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. 279 2—6

Leśnik

dobrze polecony, w średnim wieku, kawaler, egzaminowany, dobry mierniczy i myśliwy, praktyczny rolnik i administrator, poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia przyjmie administracya „Rolnika“ pod: „Leśnik 31“. 282 1—1

DRUKARNIA „POLONIA“ — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.